Kleks na wakacje

ŚWIAT MŁODYCH

Nr 52 WTOREK

Cena 3500 zł 30 czerwca 1992 r.

Numer indeksu 35046X

PAUL McCARTNEY

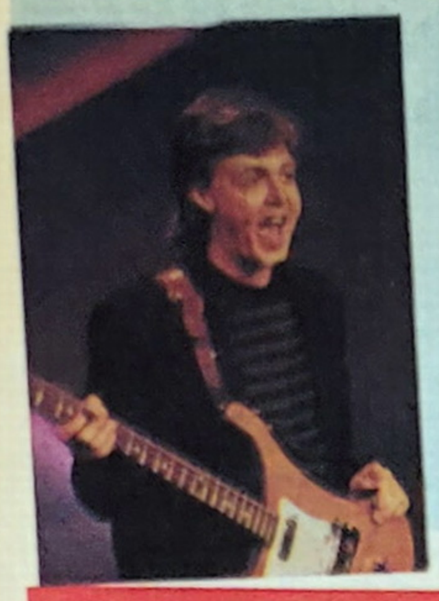

jedyny z czwórki legendarnych Beatlesów, o którym ciągle głośno, który ciągle nagrywa, występuje i komponuje, skończył w czerwcu 50 lat. Miesiąc przed tą rocznicą został uhonorowany przyznanym po raz pierwszy „Muzycznym Noblem" *za twórczą wyobraźnię kompozytora i artysty, który animował muzykę popularną na całym świecie przez ostatnie 30 lat.*

Laureat i jubilat dziś na naszym plakacie.

Igrzyska bez tajemnic

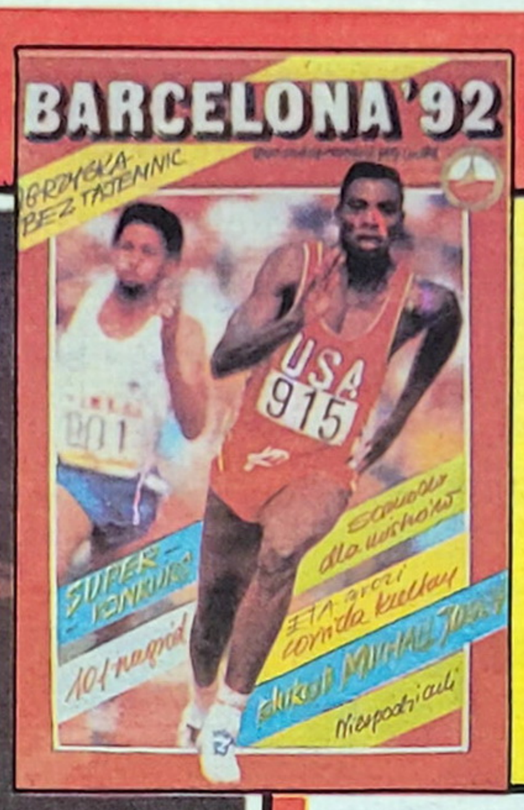

Już wkrótce pod patronatem Polskiego Komitetu Olimpijskiego ukaże się **specjalne wydanie „Świata Młodych"** w całości poświęcone igrzyskom.

● **Wywiady** ● **Felietony** ● **Sylwetki gwiazd** ● **Ciekawostki** ● **Szczegółowy program imprezy** ● **Plakat Michaela Jordana** ● **SUPERKONKURS**

Nie przegapcie tego numeru!

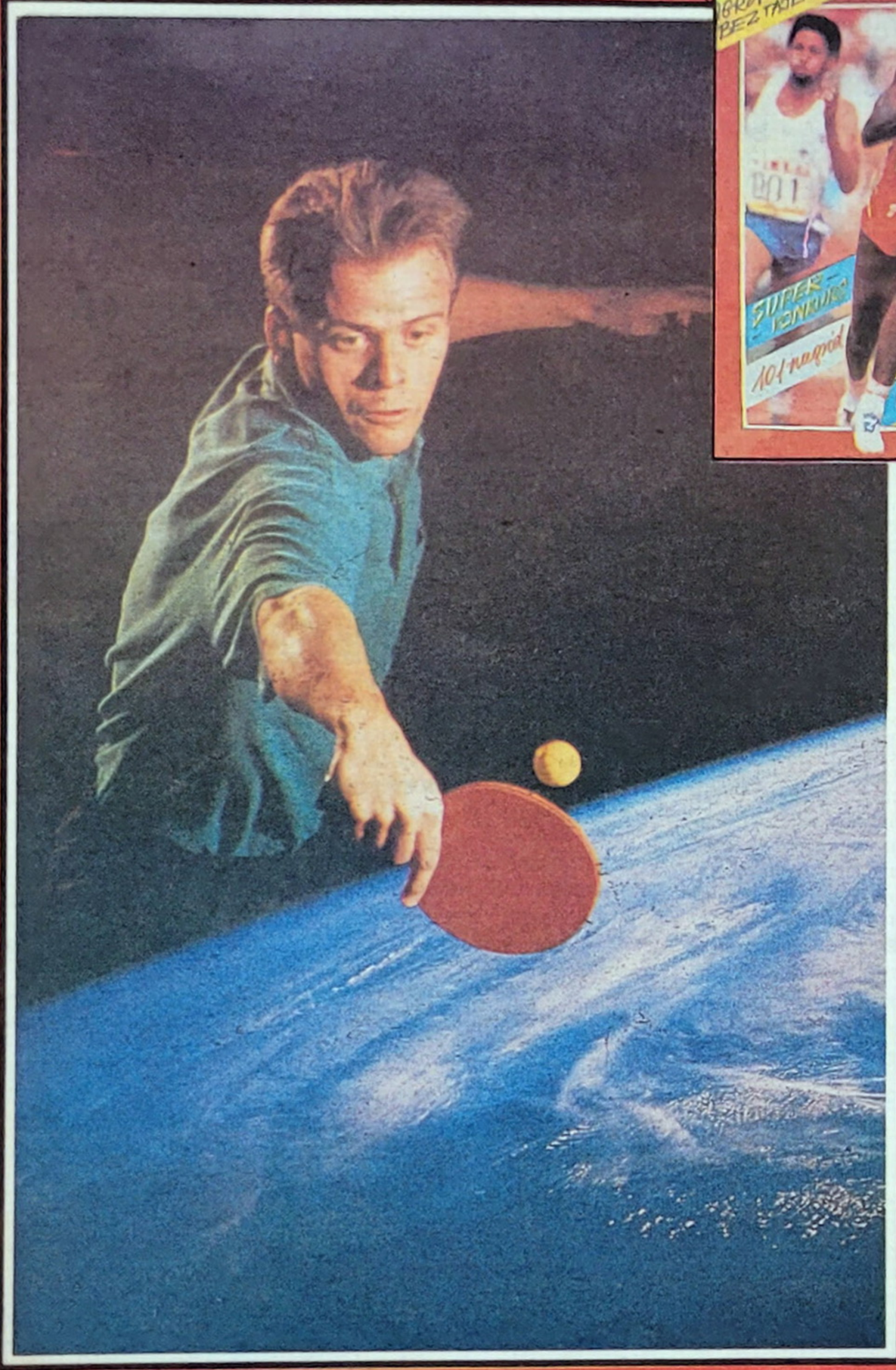

● **Przygody Kleksa i Plum wśród poszukiwaczy złota na Alasce**

● **Przypominamy jedną z ulubionych historyjek z Kleksem**

● **Od dziś na str. 16**

LETNIA SZKOŁA „Świata Młodych"

Otwieramy klasy: deskorolki, gitary, piłki nożnej, tenisa ziemnego. Kurs wiedzy tajemnej. Harcerski kurs odkrywców.

W sobotę inauguracja. Wstęp wolny. Obecność obowiązkowa!

Zaproszenie na koncert

Kto będzie 4 lipca w Kielcach, ma zaproszenie na koncert!

O godzinie 18.00 na Kadzielni występuje zespół „Wołosatki". Wstęp wolny dla wszystkich posiadaczy tego lub sobotniego numeru „Świata Młodych. Na pierwszych gości czekają prezenty od „Wołosatek".

EUROPA dla wszystkich

★ 29 KRAJÓW ★ CO WARTO ZOBACZYĆ? ★ CENY ŻYWNOŚCI I NOCLEGÓW ★ ADRESY SCHRONISK I KEMPINGÓW ★ ULGI ★ UBEZPIECZENIA ★ PRZEJAZDY ★ ZWROTY W SZEŚCIU JĘZYKACH ★

INFORMATOR TURYSTYCZNY

Wyjeżdżasz na wakacje? Tę książkę musisz mieć ze sobą!

29 krajów. Co warto zobaczyć? Ceny żywności i noclegów. Adresy schronisk i kempingów. Ulgi. Ubezpieczenia. Zwroty w sześciu językach.

Szukaj w księgarniach albo prześlij 18 000 zł na nasze konto: **PBK III O/Warszawa nr 370015-973913** lub przekazem pocztowym pod adresem redakcji, a wyślemy Ci ją do domu.

Tego jeszcze nie było!

Nowy, wspaniały kalendarz „Świata Młodych" na rok szkolny 1992/1993.

Supergwiazdy muzyki — zdjęcia, informacje i adresy fanclubów.

Już szukaj kalendarza **„Gwiazdy i Ty"!** Jutro może być za późno!

Prowadzimy sprzedaż wysyłkową kalendarza. Wystarczy wpłacić na nasze konto: **PBK III O/W-wa nr 370015-973913** lub przesłać przekazem pocztowym (pod adresem redakcji) kwotę 25 tys. zł (w cenę wliczony jest koszt przesyłki), a otrzymasz hit „Gwiazdy i Ty; prosto do domu!

POCZTA

Kieszonkowe

Spotkałam się wiele razy z taką sytuacją, że dziecko nie dostaje wcale pieniędzy na własne wydatki. Do tej pory myślałam, że zależy to jedynie od rodziców — dają pieniądze lub nie. Jednak dowiedziałam się, że każde dziecko dostaje co miesiąc zasiłek rodzinny w wysokości 164 tys. złotych. Pieniądze te należą się tylko i wyłącznie dziecku! Myślę, że jeżeli wszystkie dzieci dowiedzą się o tym, to nie będą miały wyrzutów sumienia z powodu tych pieniędzy, które wypraszają od rodziców.

Lublinianka

Rodzice dają najczęściej swym pociechom tyle pieniędzy, ile mogą — a jeżeli z forsą jest krucho i nie starcza na codzienne wydatki, to kieszonkowe podlega redukcji. Z pustego i Salomon nie naleje... A co do zasiłkowych pieniędzy — dostajecie je od rodziców w formie posiłków, ubrań, wakacyjnego wyjazdu... Mniemanie, że rząd daje każdemu dzieciakowi na kieszonkowe, jest bezpodstawne!

Jestem innego zdania!

Piszę do Was w sprawie listu Agnieszki z 39. numeru „ŚM". Napisała ona w sprawie chłopców, którzy narzucają się jej — głaszczą po plecach itp. nawet w czasie lekcji. Jestem zupełnie innego zdania niż Wy. Dlaczego sądzicie, że Agnieszka jest przewrażliwiona? Nie uważam, żeby w takiej sytuacji można było zachować spokój! Na początku tak, ale potem? Rozumiem, że chłopcy w okresie dojrzewania swoją sympatię dla dziewczyny okazują przeszkadzając na lekcjach, zaczepiając... Ale wszystko ma swoje granice! W mojej klasie też jest tak jak u Agnieszki. Nie chodzi o mnie, ale o jedną z koleżanek. Ola jest ładna, zgrabna i przyczepili się do niej dwaj chłopcy. Myślę, że oni lubią Olę, ale okazują to w sposób grubiański! Oblewają ją wodą, zaczepiają na lekcjach i przerwach. Raz w czasie lekcji tak ją pokłuli cyrklami, że spuchła jej noga. Nauczycielka nie zareagowała. Dopiero gdy Ola poszła do pielęgniarki, wychowawczyni podjęła odpowiednie kroki. Teraz sprawa już ucichła, a chłopcy dalej robią swoje. I Wy piszecie, że nie jest to powód do wariowania?!!! Ola się jeszcze trzyma, ale ja już bym dawno zwariowała!

Może u Agnieszki jest podobnie? Takich „wielbicieli" można na początku ignorować, ale w końcu „pęknie" i najwytrwalsza dziewczyna! Więc nie piszcie, że Agnieszka jest „trochę przewrażliwiona". Agnieszko, jeśli chcesz — napisz do mnie. Ja Cię doskonale rozumiem! Adres czeka w Redakcji.

Tina

Kocham piegi!

Nie rozumiem ludzi. Wszyscy narzekają na piegi i próbują się ich pozbyć wszelkimi sposobami. Używają maseczek, stosują różne środki, by je wywabić — jak plamę na ubraniu. Dlaczego? Po co? Przecież one są takie kochane i śliczne! Dodają twarzy uroku! Bez nich twarz byłaby pusta — tylko oczy, usta i nos. A tak są jeszcze one — i jest ich dużo! Są ozdobą — jak broszka na bluzce. Są ze mną zawsze i wszędzie i bardzo, bardzo je kocham. Pozdrawiam całą Redakcję i wszystkich czytelników, piegowatych i nie.

Aśka

Renato, mylisz się!

Droga Renato, w swym liście zamieszczonym w 33 numerze „ŚM" napisałaś, że nigdy nie zamieszczono w „ŚM" niczego o J. Donovanie, M. Praedzie, J. Collins, K. Minogue. Jak to nie? W zeszłym roku o wszystkich osobach, które wymieniłaś, było w gazecie napisane. Pierwszy plakat (na całe dwie strony) był z Jasonem Donovanem! Mam go do dzisiaj, podobnie jak informacje o M. Praedzie i jego zdjęcia z któregoś Gwiazdozbioru. O J. Collins też był artykuł i choć jego treści sobie nie przypominam, to pamiętam doskonale jego tytuł: „Ta intrygantka Alexis". O K. Minogue też kiedyś było. Więc słusznie Ci redakcja odpowiedziała, że na pewno nie kupowałaś „Świata Młodych" regularnie!

Kamila McIntyre z Radomia

Nie mam miesiączki

Mam 14 lat. Piszę do Was z nadzieją na to, że mi pomożecie. Mam poważne wątpliwości dotyczące prawidłowości mojego rozwoju. Wszystkie moje koleżanki mają już miesiączki, a ja nie. Nie mam na co założyć biustonosza, ponieważ moje sutki nie są rozwinięte. Moja starsza siostra i mama nie miały takich problemów. Jestem odpychana, chłopcy mnie wyśmiewają. Z nikim nie rozmawiam na ten temat. Co się ze mną dzieje?!

Proszę, nie piszcie, żebym poszła do lekarza, bo i tak nie pójdę. Jeśli chodzi o moje wymiary, to mam 165 cm wzrostu i ważę 45 kg. Dodam jeszcze, że nie mam nawet owłosienia pod pachami, ani gdzie indziej. Co mam robić? Proszę, pomóżcie!!!

Wasza wierna czytelniczka Ola

W sytuacji, kiedy Ola zastrzega się, że na pewno nie pójdzie do lekarza, to właściwie miałbym ochotę jej powiedzieć: „Przykro mi ogromnie, ale w zasadzie nie mamy o czym rozmawiać. Nie dlatego, że dzieje się coś bardzo niedobrego, ale dlatego, że musisz mieć świadomość, iż tylko lekarz może rozstrzygnąć twoje wątpliwości."

Sytuacja Oli nie jest jeszcze bardzo niepokojąca. W Polsce (w różnych krajach wygląda to różnie) dziewczyny najczęściej zaczynają miesiączkować około 13 roku życia. Jak twierdzą ginekolodzy, brak miesiączki do 15 roku życia nie jest jeszcze sprawą alarmową. Natomiast jeśli po tym czasie miesiączka nie występuje, jest to sygnał na tyle poważny, by pójść do ginekologa i dowiedzieć się co się dzieje.

Ola pisze, że ma 165 cm wzrostu, a więc szybko rośnie. Często zdarza się tak, że dopiero po okresie gwałtownego wzrostu zaczynają się kolejne zmiany związane z rozwojem płciowym, na jakie czeka Ola. Ten kompletny brak owłosienia czy rozwoju sutków jest tu troszkę niepokojący. Warto wiedzieć, że jeżeli matka i siostra rozwijały się wcześniej, to tym bardziej należy być czujnym. Cechy dziedziczne również określają tempo dojrzewania.

W sytuacji Oli najgorsze jest zastrzeżenie, że nic — poza zwróceniem się do nas — nie zrobi. Do lekarza nie pójdzie, z nikim bliskim nie porozmawia. W ten sposób czyni nas bezradnymi.

Olu! Musisz znaleźć sojusznika, nie możesz zamykać się ze swoim problemem. Proponuję otwartą rozmowę z mamą, siostrą czy jakąkolwiek dorosłą osobą, do której masz zaufanie. Możesz poprosić, by ta osoba poszła z Tobą do ginekologa. Najprawdopodobniej lekarz po badaniu stwierdzi, że najlepiej będzie poczekać jeszcze rok, powtórzyć badania i dopiero wtedy podjąć decyzję ewentualnego leczenia. Ale też może być tak, że pan doktor stwierdzi jakieś zaklócenia rozwoju i zleci stosowne środki. Jest to o tyle ważne, że im wcześniej podejmuje się leczenie, tym lepiej. Nie twierdzę oczywiście, że tak stanie się w przypadku Oli, ale chciałbym to wszystkim uświadomić.

Jeżeli chodzi o zachowanie kolegów w klasie, to praktycznie trudno mi coś poradzić. Chciałbym apelować do nauczycieli, by wyjaśniali w klasie choć pewne sprawy związane z okresem dojrzewania, szczególnie to, iż każdy z nas jest inny, rozwija się w różnym tempie, a skutki odtrącania takiej osoby jak Ola, mogą być dla niej bardzo przykre.

Olu, nie zamykaj się, nie uciekaj, ponieważ musisz dbać o siebie. Masz prawo do ochrony, do pomocy, masz prawo głośno zawołać: „Coś niedobrego się dzieje, dorośli, pomóżcie mi!". A ich obowiązkiem jest Ci pomóc.

WIESŁAW SOKOLUK

INTYMNE PYTANIA — ODPOWIADA SEKSUOLOG

BIURO

● POSZUKUJĘ
● ODSTĄPIĘ
● DORADZĘ

IDOLE: ● Zbieram wszystko o Pauli Abdul. Na wymianę mam plakaty m.in. NKOTB i Depeche Mode. **Małgorzata Jankowska, pl. Legionów 2/15, 50-047 Wrocław.** ● Cześć! Jeśli macie coś na strychu o wspaniałej piątce z Bostonu, czyli NKOTB, przyślijcie do mnie. W zamian oddam plakaty i wszystko, co mam o Jacksonie i Madonnie. Gwarantuję uczciwość. **Joanna Nowak, Marcinkowo Górne, 88-410 Gąsawa, woj. bydgoskie.** ● Poszukuję wszystkiego o Michaelu Jacksonie. Odstąpię kilkanaście plakatów gwiazd muzyki m.in. NKOTB, Hammera, Roxette, Marky Marka. Proszę przysłać kopertę i znacznek na odpowiedź. **Joanna Masłowska, ul. Śląskiego 5e/57, 87-100 Toruń.** ● Poszukuję plakatów Hammera i Pauli Abdul. Na wymianę mam plastykowe zwierzątka i ludziki z klocków playmobil. **Sebastian Radzięta, ul. Piastowska 11/24, 26-600 Radom.** ● Zbieram wszystko bez wyjątku o NKOTB. Oferuję wiele informacji i plakatów gwiazd (J. Donovana, S. Stallone, Vanilli Ice, INXS, EMF, Cher itp.). **Anna Cyrulewicz, ul. Dębowa 11/5, 58-100 Świdnica.** ● Przy waszej pomocy chciałabym powiększyć kolekcję plakatów Sandry i J. Donovana. Nie mam zbyt dużo do zaoferowania w zamian, ale liczę na Was. **Małgorzata Gromuk, 57-442 Wojbórz 212/IIc/9, woj. wałbrzyskie.** ● Poszukuję plakatów i różnych wycinków na temat filmu „Północ — Południe" i jego bohaterów. Te materiały wymienię na plakaty gwiazd muzyki oraz plakat z filmu „Dick Tracy". Oto mój adres: **Meggie Szot, ul. Poziomkowa 42/5, 43-100 Tychy.** ● Ludzie, pomóżcie! Zbieram dosłownie wszystko o NKOTB. Bardzo mi zależy na fototapecie tej grupy i na plakatach z „Popcornu" 1/91 — 5/91 i z „Brava". W zamian oferuję plakaty z „Popcornu" 6/91 — 12/91. Ewentualnie mogę zapłacić. Gwarantuję uczciwość. **Joanna Borysewicz, 11-033 Bartąg 95, woj. olsztyńskie.** ● Poszukuję materiałów dotyczących zespołu Queen. Materiały na wymianę: Kevin Costner, Tom Cruise, OMD, Julia Roberts, Guns N'Roses, A-HA, NKOTB, U2 i inne. **Katarzyna Walciszewska, ul. Biskupa Głażera 40/54, 37-700 Przemyśl.** Za plakaty grup z lat 60-70. oddam plakaty: Slatera, Swayze, Hasselhoffa, Scorpions, z filmu „Błękitna Laguna" oraz naklejki Guns N'Roses, Whitney Houston, Depeche Mode, NKOTB. Piszcie! **Emilia Biniek, ul. Kołłątaja 7a/15, 76-200 Świnoujście.**

ZAKŁADAM KLUB: ● Chcemy założyć klub o nazwie „Muzyka nastolatków". Obydwie mamy po 13 lat. W klubie będziemy wymieniać wiadomości, plakaty, nalepki, będą konkursy. Pierwszy konkurs jest obowiązkowy dla wszystkich, którzy chcą należeć do naszego klubu. Oto pytania: wymień największy przebój Janet Jackson, podaj imię brata Jordana z NKOTB, podaj imiona chłopców z Depeche Mode, czy Jason Donovan ma siostrę? Spośród prawidłowych odpowiedzi zostaną wylosowane dwie, które otrzymają nagrody. Pozdrawiamy! Piszcie pod adresem: **Małgorzata Twardowska, ul. Popowicka 46/2, 54-237 Wrocław.** ● Nowo otwarty fan club Jasona Donovana oraz klub przyjaciół zwierząt chętnie przyjmie nowych członków. W listach nie zapomnijcie napisać, do jakiego klubu chcecie należeć. **Mateusz Wysocki, ul. Kocjana 9, 32-300 Olkusz.** ● Jeśli macie komputer Atari serii XL lub XE, lubicie gry komputerowe oraz posiadacie magnetofon, to zapraszam do klubu „Atari Club". Przyjmę pierwszych 10 osób. **Tomasz Koeber, os. Na Stoku 84/23, 25-900 Kielce.** ● Kocham rock i wszystko, co jest z nim związane. Uwielbiam U2, Queen, Dire Straits. Dlatego chcę założyć „Rock klub", do którego należeliby wszyscy wielbiciele dobrej muzyki rockowej. W klubie będziemy korespondować, wymieniać plakaty, ciekawostki i adresy fan clubów. Będzie także gazetka i konkursy. Napisz i nie zapomnij o znaczku w kopercie. **Anna Wąsiewska, ul. Lipowa 17, 09-300 Żuromin, woj. ciechanowskie.** ● „Knight and McIntyre" to nazwa nowego fan clubu NKOTB. Czekamy na listy od fanów. Bardzo prosimy o znaczek na odpowiedź. Oto adres: **Hania Józków, ul. E. Bojanowskiego 15a, 63-800 Gostyń.** ● Postanowiłam założyć „Klub Klubów". Chciałabym, aby pisali do mnie wszyscy, którzy założyli już jakieś kluby i mają w tym doświadczenie. Piszcie o działalności swoich klubów. Zbieram wszystkie pomysły. **Karolina Magnowska, ul. Lachmana 2 m. 63a, 02-786 Warszawa.** ● Jestem posiadaczem komputera Atari 800 XE. Chciałbym założyć klub zrzeszający użytkowników takiego sprzętu. Będziemy wymieniać gry i ich opisy. Tych, którzy zechcą ze mną korespondować, proszę o dołączenie znaczka pocztowego na odpowiedź. **Przemysław Knieć, ul. Dziewanny 7/89, Lublin.** ● Hej, fani New Kidsów! Nasz fan club przyjmie każdą zakochaną dziewczynę, która szaleje za zespołem NKOTB. Działalność fan clubu będzie polegała na wymianie informacji i wszystkiego, co dotyczy Dzieciaków. Latem zorganizujemy spotkanie członków fan clubu. Jedynym warunkiem przyjęcia będzie przysłanie znaczka pocztowego. Piszcie pod adresem: **F-C NKOTB „Gold five from Boston", ul. Bielska 69, 43-422 Chybie, woj. bielskie.**

OGŁOSZENIA RÓŻNE: ● Pilnie poszukuję następujących książek: Masutasu Oyama „Karate Kyokushinkai", Tadeusza Gackiego i Jacka Węgorzyka „Chi Kung — wewnętrzne kung-fu: leczenie, sztuki walki, zdrowie i długie życie" oraz Jacka Wysockiego „Aikido bez tajemnic". Pisząc do mnie podajcie cenę danej książki. **Jarosław Maślaczyk, Smoczew 56, 63-714 Kobierno, woj. kaliskie.** ● Kocham książki Lucy Maud Montgomery. Na mojej półce stoją już takie tytuły, jak: „Emilka ze Srebrnego Nowiu", „Jane z Lentern Hill", „Błękitny Zamek", „Złocista droga" i „Historynka". Mam też wszystkie części „Ani z Zielonego Wzgórza". Może ktoś z Was ma inne książki tej autorki i mógłby mi je odprzedć? Mogę wymienić na „Anię z Zielonego Wzgórza", „Janę ze Wzgórza Latarni" i „Błękitny Zamek". Zainteresowanych proszę o kontakt listowny. **Jadwiga Zauszkiewicz, ul. Gawareckiego 8 m. 16, 09-400 Płock.** ● Jestem członkiem klubu miłośników zwierząt. Bardzo chciałbym się skontaktować z osobami, które mają naklejki ze zwierzętami różnych kontynentów. Oferuję plakaty. **Jarosław Mazurek, Grzmiąca, ul. Stanicka 15, 66-630 Cybinka, woj. zielonogórskie.** ● Poszukuję naklejek do albumu „My little Pony" z numerami: 4, 5, 6, 7, 11, 14, 17, 19, 22, 23, 27, 29, 30, 31, 32, 35, 36. Niestety, nie mam materiałów na wymianę. **Małgosia Jankowska, ul. Kosmonautów 16/3, 47-220 Kędzierzyn-Koźle.** ● Moim hobby jest zbieranie pocztówek. Dlatego też bardzo proszę czytelników „Świata Młodych", by przysyłali mi widokówki ze swoich miejscowości. Byłoby mi bardzo miło, gdybyście dołączali krótkie listy i oczywiście podawali swoje adresy! **Tadeusz Wild, os. Mostki 269a, 34-451 Tylmanowo, woj. nowosądeckie.**

(joz)

UWAGA! To ważne!

W tym roku obowiązuje nowa zasada drukowania ogłoszeń w Kąciku Przyjaciół i w Biurze POD. Pierwszeństwo w kolejce do druku będą miały listy, do których dołączycie co najmniej 8 kuponów z Kleksem. Zasada ta obowiązuje również w naszym nowym Kąciku Życzeń. Jeśli chcecie, by na łamach „ŚM" ukazały się Wasze gratulacje czy pozdrowienia w odpowiednim terminie — piszcie z miesięcznym wyprzedzeniem. Gdy nakleicie na kopertę nasz bezpłatny znaczek, powinniście liczyć się z tym, że przesyłka „poleżakuje" dodatkowo na poczcie ok. 10 dni, oczekując momentu wykupienia przez redakcję kolejnej partii listów.

KUPON

Z KLEKSEM

Co zrobić, żeby zarobić?

Kiedy kończy się rok szkolny, na stacji benzynowej pojawiają się młodzi, 14-, może 15-letni chłopcy z wiaderkiem z wodą i gąbką. Uwijają się między samochodami, pytają o zgodę na umycie szyb. Kierowcy kiwają przyzwalająco głowami. Płacą różnie — 10 tys., 20, czasem więcej...

W świetle polskich przepisów prawa zatrudnianie młodzieży do lat 15 jest zabronione. Nawet w okresie wakacji, podczas prac dorywczych czy sezonowych, również takich jak mycie szyb samochodowych. Tyle Ministerstwo Pracy i Polityki Socjalnej.

Za wiele fatygi

nawet gdyby przepisy były inne — mówi kierownik jednej z warszawskich stacji benzynowych. — *Bo to i ubezpieczyć trzeba i przeszkolić w zakresie BHP, na wypadek pożaru, spisać umowę, zapłacić... A odpowiedzialność niewspółmiernie duża. Samochody to nie zabawki, mycie szyb w ruchu, a poza tym praca w oparach czteroetylku ołowiu, a więc dla młodego organizmu niewskazana. A że myją... Jeśli robią to poza terenem stacji, nie mogę ingerować. Robią to na własne ryzyko i sami za siebie odpowiadają.*

— *Mogę zatrudnić, kiedy skończą 18 lat* — dodaje właściciel innej stacji.

Podobna sytuacja w handlu, zwłaszcza w dużych domach handlowych. Pani dyrektor ursynowskiego „Megasamu" nie widzi żadnej możliwości. Pomijając nawet przepisy. Nie ma po prostu pracy ani dla ekspedientek, ani dla sprzątaczek. W innym domu handlowym „Trezor" dyrekcja będzie raczej zwalniać własny personel. Bo choć pozornie handel kwitnie, kupujących ubywa.

Inaczej jest w PGR-ach,

spółdzielniach, u sadowników, ogrodników. Dyrektor podwarszawskiego kombinatu PGR-Mysiadło powiedział, że jeśli zgłosi się do niego zorganizowana grupa młodzieży, dostanie pracę. Niedawno nawet przyszło do niego dwóch harcerzy z drużyny, która zbierała pieniądze na obóz. Jeden pracował trzy dni, drugi tydzień. Bo choć technologia produkcji się zmienia i ludzi coraz częściej zastępują maszyny, do roboty zawsze się coś znajdzie. Podlewanie, pikowanie, pielenie czy nawet zbieranie pomidorów...

— *Żeby tylko naprawdę chcieli* — dodaje dyrektor. — *Bo ta nasza młodzież kochana nie ma dzisiaj zacięcia do pracy...*

Wakacje już się zaczęły. Nie wszyscy jednak wyjadą na kolonię, obóz czy wczasy. Wielu z was z pewnością chciałoby popracować, aby wypełnić wolny czas i zarobić trochę pieniędzy. Nasze prawo zabrania co prawda zatrudniania uczniów ze szkół podstawowych, ale przy odrobinie szczęścia i dobrej woli można jednak znaleźć sobie jakieś zajęcie. Na Zachodzie, aby zarobić na kieszonkowe, młodzież sprząta, roznosi gazety, ulotki reklamowe, mleko, robi zakupy za drobną opłatę, czy nawet wyprowadza na spacer psa sąsiadki. U nas na razie nie ma takich zwyczajów, ale już wysypały truskawki, potem będą maliny, w lasach jagody, grzyby, których zbierania nie zabraniają jeszcze nasze przepisy. Głównie tu jest miejsce na waszą inicjatywę.

Spróbujcie sami

zarobić trochę pieniędzy w czasie wakacji. Napiszcie do nas o swojej wakacyjnej pracy. W jaki sposób ją znaleźliście? W jakim charakterze pracowaliście? Jak traktował was pracodawca? Czy praca była ciężka? Na co przeznaczone zostały zarobione pieniądze? Listy kierujcie pod adresem redakcji: **„Swiat Młodych", ul. Mokotowska 24, 00-561 Warszawa, z dopiskiem „Praca".**

Najciekawsze wypowiedzi wydrukujemy. Być może wasze doświadczenia przydadzą się innym czytelnikom.

TOMASZ BRUNNER
Fot. **MAREK SZYMAŃSKI**

MAŁY PRZEWODNIK TOWARZYSKI (cd.)

Dzięki niemu może uda ci się odkryć, czym interesuje się, jakie ma hobby nowo poznany chłopak czy dziewczyna. Jeśli odgadniesz, do jakiej grupy należy, na pewno znajdą się tematy do rozmowy. A może stwierdzisz, że wasze zainteresowania są podobne? A może sam odkryjesz kim jesteś?

Napiszcie o tym do nas.

RASTAMAN

Jego ulubiona muzyka to reggae. Na jej podłożu rozwinęła się swoista filozofia — sposób bycia. Dla rastamanów idolem jest legendarny muzyk — Bob Marley. Lubią być na pełnym luzie. Starają się czerpać radość z natury, muzyki, kontaktów z innymi ludźmi.

Przedstawiciele tej grupy również w ubiorze przejawiają dużą swobodę. Najczęściej noszą luźne kolorowe koszule, chłopcy — jasne lniane lub bawełniane spodnie, dziewczyny — kolorowe spódniczki. Preferują jasne, żywe barwy, gdyż mają one symbolizować pozytywne, optymistyczne podejście do świata. Elementem charakterystycznym są emblematy, wisiorki, apaszki lub wełniane czapeczki w pasy w kolorach: żółtym, czerwonym i zielonym. Odważniejsi chłopcy noszą długie zaplecione w warkoczyki włosy. Z całego stroju można wywnioskować, że rastamani nie przywiązują zbytniej wagi do wyglądu zewnętrznego.

AMERICAN BOY

Naśladuje sposób bycia, wygląd i zainteresowania bohaterów znanego serialu „Cudowne lata". Demonstruje również rodzaj swoistego luzu. Przejawia się on w zamiłowaniu do amerykańskich sportów i „prawdziwie męskich" rozrywek. American boy stara się być „światowy" i nowoczesny.

Podstawą stroju są dżinsy (niebieskie lub czarne), najlepiej jeśli są to tzw. 501-ki. Do tego koszula w kratę z grubej flaneli, a pod nią T-shirt, czyli zwykły bawełniany podkoszulek. Kiedy robi się chłodniej, american boy zakłada krótką kurtkę zakończoną ściągaczem (mile widziany jest kaptur). Kurtki te ozdabia się nazwami ulubionych drużyn, dzielnic, szkół (u nas są to dalej napisy obcojęzyczne). Elementem dodatkowym może być czapka z daszkiem.

SPORTOWIEC

W zależności od ulubionej dyscypliny sportowcy przejawiają pewne zróżnicowanie w ubiorze, ale u nas te rozbieżności są jeszcze niewielkie. Wersja uniwersalna to ortalionowy dres i adidasy, niektórzy nie rozstają się z nimi nawet podczas oficjalnych uroczystości. Szczytem smaku jest strój w kolorach żywych (tzw. odblaskowych). Niezależnie od pory roku noszą adidasy (czasami wydają na nie całe oszczędności). Najbardziej popularne są adidasy w kolorze białym (dopuszczalne są napisy firmowe). W lecie noszą spodenki i koszulki, ale uwaga, nie takie jak wszyscy śmiertelnicy — obowiązkowo muszą być wyprodukowane przez firmę specjalizującą się w sprzęcie i ubiorach sportowych. Sportowcy są zagorzałymi przeciwnikami tzw. wizytowych ubrań, garniturów i krawatów. Byliby w pełni zadowoleni, jeśli strój sportowy stałby się oficjalnie obowiązującym.

HANNA JUREWICZ

Miss Świata Nastolatek

KORONA CZEKA NA NAJPIĘKNIEJSZĄ!

W przyszłym roku na przełomie czerwca i lipca zorganizowane zostaną na Łotwie pierwsze międzynarodowe wybory „Miss Nastolatek". Mogą w nich wziąć udział dziewczęta w wieku 10-14 lat, które mają co najmniej 155 cm wzrostu.

Do 1 września 1992 roku należy wysłać pisemne zgłoszenie w języku angielskim lub niemieckim, zawierające dwa kolorowe zdjęcia kandydatki.

Adres organizatorów:
Republic of Latvia
Riga, Balasta dambis 3
p/k 8 „Miss'93"
Index 226081

(Jz)

Tylko nie podjadaj!

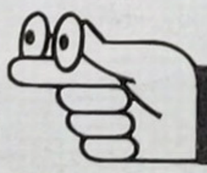

RADY DLA KAŻDEGO

Jestem grubiutka. Tak właśnie mówi moja mama i wyraźnie jest z tego zadowolona, że tak dobrze wyglądam. A ja chcę być szczupłą, długonogą dziewczyną. Tylko takie przecież są modne. Jak to mam osiągnąć? Jak się odchudzić, gdy u nas w domu ciągle jest ciasto, czekolada, desery po obiedzie?

Ewa

Po pierwsze to tylko w żurnalach są same smukłe, wiotkie jak trzcinki dziewczyny. Na ulicy, w szkole widujesz przecież różne. I nie tylko za tymi dziewczynami oglądają się chłopcy. I wcale nie tylko chude są modne, stylowe, nowoczesne. Nie musisz więc być chuda. Ale... wyglądasz mi na łakomczuszka. Dają coś dobrego — no to zjesz. Proszę bardzo, jedz: wiadomo, że ciasto i czekolada to są rzeczy smaczne. Tylko nie wiń mamy, że namawia. Wiń siebie, że jesz. Sama sobie wrzucasz te zbędne kilogramy. Jak ja mam Ci pomóc? Mogę doradzić tak:

Jedz regularnie — co 6 godzin. Kolację nie później niż o godz. 19.00. Zastąp chrupiące bułeczki ciemnym chlebem lub chrupkim pieczywem. Zrezygnuj przynajmniej na miesiąc z klusek i pierogów. Jedz dużo zieleniny, a mało kalorycznych zup. Poproś mamę, żeby piekła ciasta „chude" — bez śmietanki i kremów. I tylko na niedzielę. Jeśli czujesz straszny głód i silna wola zawodzi, zamiast pajdy chleba, ciastka lub hot-doga zjedz jabłko, surową marchewkę, pomarańczę, 1/2 banana. Uwaga, dodatkowe ostrzeżenie: na każdym rogu ulicy dziś kusi Cię coca-cola, sandwicze, lody itd. Zamykaj oczy i zwiewaj stamtąd! Zapomnij o podjadaniu! I odezwij się zaraz po wakacjach. Mam nadzieję, że napiszesz: schudłam! **(kl)**

Świat Młodych Ekspresem

● W Lodzi odbyły się IX Mistrzostwa Polski — Konkurs Modeli Plastykowych (pojazdy i okręty) oraz III Ogólnopolski Konkurs Modeli Plastykowych Samolotów. Organizatorami byli: Liga Obrony Kraju i Pałac Młodzieży. W obydwu imprezach udział wzięło 154 zawodników z całego kraju oraz 257 modeli. Laureatami konkursu modeli plastykowych pojazdów zostali **Paweł Witczak, Dariusz Płoszajski** i **Maciej Rychter.** W konstrukcji modeli samolotowych I miejsce zajął **Marcin Kuźniar** i **Rafał Dolot,** II — **Paweł Homerski,** III — **Grzegorz Strużek.** Po konkursie zorganizowana została wspaniała wystawa modeli w łódzkim Pałacu Młodzieży.

● **W tej chwili można już kupić w naszym kraju ponad 60 rodzajów lodów zagranicznych i kilkanaście polskich, nie licząc tych, które produkowane są przez cukierników i w automatach. Zagraniczne pochodzą głównie z Niemiec, Holandii, Belgii, Finlandii i Włoch. Mają wymyślne opakowania i rozmaite kształty — rolady, lizaki, domki, gwiazdy. Propozycja wytwórni krajowych przedstawia się skromnie — tradycyjne lody produkowane od lat. Sporadycznie tylko pojawiają się nowości — na przykład lody w kształcie misia albo tort lodowy w kształcie piramidy. Ze względu na składniki używane do produkcji — polskie lody muszą być przechowywane w temperaturze poniżej minus 15 stopni C, inaczej rozmarzają. Wytwarzane na Zachodzie — zawierają specjalne dodatki, które hamują proces topnienia.**

● W Wielkiej Brytanii trzej ex-Beatlesi pracują właśnie nad 7-odcinkowym serialem telewizyjnym poświęconym tej legendarnej grupie. „Będzie to ich własna historia opowiedziana przez nich samych. Wcześniej robili to za nich inni." — powiedział reżyser serialu Geoff Wonfor. Pierwszy 90-minutowy odcinek zatytułowany „The Long and Winding Road" ma być gotowy w przyszłym roku. Następne będą ukazywały się co trzy miesiące. Oprócz Paula McCartney'a, Ringo Starra i George'a Harrisona w przedsięwzięciu tym bierze udział również Yoko Ono, żona zamordowanego w 1980 roku Johna Lennona.

● Pierwsza w kraju szkoła „ludzi cieni" dawniej nazywanymi „rycerzami nocy" lub Ninja powstała w Łodzi. Sztuka Nin-jitsu to najwyższy stopień w świecie karate, najwyższe umiejętności kung-fu, znajomość wielu technik walki, a także sposób na życie. Na świecie kluby Nin-jitsu prowadzą kursy obrony dla policji. Historia japońskich rycerzy Ninja jest tematem wielu legend, w których występują oni jako wojownicy-czarodzieje feudalnej Japonii, najemnicy wykorzystujący w walce siły okultystyczne. Współcześni Ninja, nawiązując do tradycji, ubierają się w charakterystyczne stroje zasłaniające twarz oraz dłonie. Ubiór ma liczne kieszenie, w których umieszczana jest broń.

Koszulkę kupiłem w Austrii, pistolet tata przywiózł z Włoch, a naboje zdobyłem na odpuście...

Prawdziwe życie sobowtóra

Rozmowa z MARIUSZEM KONFISZEREM, uczniem liceum zawodowego w Warszawie, laureatem I nagrody w kategorii aktorów Pierwszego Spotkania Sobowtórów

— Hmm, rzeczywiście jesteś dość wierną kopią Sylvestra Stallone, szczególnie w stroju Rambo... Kiedy zdałeś sobie sprawę z podobieństwa?

— Dopiero w szóstej klasie obejrzałem jakiś film, w którym grał Stallone, ale koledzy mówili mi o tym już wcześniej. Chodziłem wtedy i pytałem wszystkich: — Czy wiecie do kogo jestem podobny? W szkole pierwszego dnia wiosny przebrałem się za ,,Kobrę''; kolega zrobił mi zdjęcia, które potem sprzedawaliśmy w szkolnym sklepiku.

— Na spotkaniu sobowtórów miałeś twarzowe ubranko...

— Strój Rambo sam sobie skompletowałem. Spodnie znalazłem w jakimś sklepie. Koszulkę i czapeczkę przywiozłem z Austrii. Pistolet z kaburą tata przywiózł z Włoch — to zabawka, plastykowa atrapa. Naboje do pasa kupiłem od leśniczego na odpuście...

— To podobieństwo pomaga ci, czy raczej przeszkadza?

— Pomaga, zwłaszcza w szkole. Nauczyciele na przykład nie mówią do mnie Mariusz, tylko Sylwek. Czuję się też trochę uprzywilejowany. Koledzy już się do tego przyzwyczaili. Zresztą... myślę, że wszyscy mnie w szkole lubią. Głosowali na mnie w wyborach do rady szkoły. Zostałem przewodniczącym, choć kandydatów było siedemnastu.

— A jak ci idzie nauka?

— W podstawówce szła kiepsko. Dwa lata zawaliłem. Raz przez szpital, w którym leżałem po wypadku, a w szóstej klasie po prostu nie chciało mi się uczyć. Dopiero potem coś się we mnie przełamało. Może... zmądrzałem. Teraz mam średnią ocen 4,3 i żadnych kłopotów z nauką.

— Jaki zawód zdobywasz?

— Elektronik-elektromonter.

— Podczas spotkania sobowtórów wspomniałeś, że uprawiasz zapasy. Czy liczysz na to, że dorównasz pierwowzorowi także w muskulaturze?

— Nie. Zapisałem się do klubu ,,Legia'', ponieważ starsi koledzy imponowali mi udziałem w poważnych zawodach, wyjazdami zagranicznymi.

— Mówiłeś również, że grasz w zespole.

— Tak. Zespół nazywa się ,,The Victornus''. Wcześniej grałem też jako gitarzysta w ,,Pokoleniu''. Ale wracając do ,,Victornusa''. Ostatnio kapela się sypie. Jeden z kolegów zakochał się i świata poza swoją dziewczyną nie widzi. Drugi mieszka daleko... Myślę, że wakacje będą naturalną przerwą. Potem albo znowu zaczniemy grać razem, albo stworzę nową kapelę.

— Zainteresowań masz sporo. Jak godzisz wszystkie te zajęcia?

— Treningi mam 5 razy w tygodniu. W poniedziałek akrobatykę — lubię ją i chodzę z przyjemnością. Najcięższe są wtorki, trening o 18.00 lub 20.00 — do wyboru. Próby z zespołem albo od razu po lekcjach, albo po treningu — to zależy od tego czy w szkole jest wolna sala i czy koledzy mają czas. Dwa, trzy razy w tygodniu. Jak się wszystko dobrze układa, o 21.00 jestem w domu.

— W jakiej dziedzinie liczysz na sukces? Czy jako sobowtór, muzyk, zapaśnik, a może jako elektronik-instalator?

— Sukces w zapasach już mam. Na ostatnich mistrzostwach Polski juniorów w wadze 73 kg zająłem drugie miejsce. O większy będzie trudno, bo ciągłe kontuzje nie zachęcają do uprawiania tego sportu. O zespole będę mógł coś powiedzieć we wrześniu. Natomiast kariera sobowtóra to teraz coś zupełnie dla mnie nowego i nie ukrywam, że jest dla mnie ciekawą przygodą. Myślę, że mógłbym zagrać jakiś epizod czy drugoplanową rolę w filmie. Rozmawiałem już na ten temat z panem Markiem Piwowskim — jednym z jurorów w konkursie sobowtórów. Będzie niedługo wybierał aktorów do swego nowego filmu. Powiedział, że najlepiej pracuje się z takimi jak ja, ludźmi którzy nie mają doświadczenia i nigdy jeszcze w filmie nie grali.

— A co potem?

— Potem... No cóż, całe życie nie może być kopią. Dalej trzeba samemu.

Rozmawiał **TOMASZ BRUNNER**
Fot. **MIECZYSŁAW WŁODARSKI**

Sportowcy, o których się mówi

POGROMCA CHIŃCZYKÓW

— W mojej dyscyplinie tzw. talent nie jest podstawą sukcesów, chociaż rzecz jasna ma także wpływ na wyniki. Podstawową sprawą jest ambicja. Kiedyś uchodziłem za beztalencie, a do sukcesów doszedłem ciężką pracą i tym, że nie dałem się zaszufladkować.

Jest kilka dat, które zapamięta na zawsze. Na przykład **1 II 1972 r.** Wówczas to klub ,,Neptun'' ze Starogardu zafundował mu bilet miesięczny na PKS, aby mógł dojeżdżać 20 km na pingpongowe treningi. Czternastolatek przez kilkanaście miesięcy jeździł po lekcjach do klubu i z powrotem. Czynił szybkie postępy. Później podjął naukę w gdańskim liceum i treningi w AZS-ie. Tam poznał kolegę i rywala — **Leszka Kucharskiego.** Początkowo ,,Kucharz'' górował nad Andrzejem, został nawet mistrzem Europy juniorów. Później role zaczęły się zmieniać.

Druga data, która utkwiła mu w pamięci, to **30 IX 1976 r.** W tym dniu reprezentacja Polski rozgrywała mecz z Austrią, który decydował o awansie do I ligi europejskiej tenisa stołowego. Młodziutki debiutant przez wszystkich skazywany był na porażkę. Wierzył w niego tylko trener **Andrzej Domicz.** I nie zawiódł się. Jego podopieczny wygrał dwa mecze, przyczyniając się do awansu Polaków.

W ciągu kolejnych lat Andrzej Grubba odnosił sukcesy na turniejach w kraju, ale wciąż brakowało mu dużego osiągnięcia na arenie międzynarodowej. Wreszcie w 1982 roku, po mistrzostwach Europy w Budapeszcie, w parze z Holenderką **Bettiną Vriesekoop**, Andrzej zdobywa złoty medal w mikście. Rozpoczyna drogę na tenisowe szczyty...

Kolejne mistrzostwa Starego Kontynentu potwierdzają klasę Polaka. W Moskwie (1984) zdobywa srebrny medal w drużynie, brązowy w mikście (z Vriesekoop), a w grze indywidualnej dochodzi aż do finału. Po pasjonującym meczu minimalnie ulega **Ulfowi Bengtssonowi** ze Szwecji. Po licznych występach zabrakło mu po prostu sił.

Lista sukcesów wspaniałego gracza jest naprawdę imponująca. Do tej pory zdobył na ME i MŚ aż 13 medali, triumfował w Pucharze Świata i Pucharze Europy, dwukrotnie z reprezentacją zwyciężał w rozgrywkach europejskiej Superligi, wygrywał także z najlepszymi zawodnikami świata, w tym ze znakomitymi Azjatami. Swego czasu dziennikarze nazwali go z tego powodu ,,pogromcą Chińczyków''. Uważał to za duży komplement.

W 1988 roku przeżywał pewne załamanie. Na mistrzostwach Europy w Paryżu już w III rundzie przegrał z młodziutkim Jugosłowianinem **Zoranem Primoracem.** Wtedy to, w wieku trzydziestu lat, po raz pierwszy poważnie pomyślał o zakończeniu kariery. Z marazmu wydobyła go nieoczekiwana wygrana w Pucharze Świata. Uwierzył, że może jednak wygrywać z 10 lat młodszymi rywalami.

Wiele razy zadawał sobie pytanie, dlaczego będąc od wielu lat czołowym pingpongistą globu nigdy nie był mistrzem świata, Europy czy olimpiady (oczywiście w grze pojedynczej). Niektórzy twierdzą, że jest słaby psychicznie, że nie potrafi zachować zimnej krwi w tej jednej, dwóch akcjach, które decydują o końcowym zwycięstwie. Inni uważają, że po prostu brakowało mu szczęścia. — *Myślę, że zbyt intensywnie eksploatowałem swój organizm. Zawsze wraz z Leszkiem Kucharskim byłem tzw. podporą reprezentacji. Graliśmy więc wszystko, co było możliwe — mecze drużynowe, deble, miksty i mecze indywidualne. Nieraz w decydujących momentach setów wręcz słaniałem się na nogach. Moi rywale, np. Szwedzi, mają tylu dobrych zawodników, że mogą podzielić się rolami. Zawsze któryś z nich będzie świeższy ode mnie* — wyjaśnia Grubba.

Przed tegorocznym sezonem wielu kibiców myślało, że czas pana Andrzeja już minął. W wieku 34 lat większość graczy idzie na sportową emeryturę. Niedowiarków przekonał, że się mylą, już na wiosennych mistrzostwach Europy. W pięknym stylu zwyciężał kolejnych rywali, by w ćwierćfinale ograć samego mistrza świata **Joergena Perssona** (Szwecja). Dopiero w walce o finał lepszym okazał się **Jean-Michel Saive** — wschodząca gwiazda światowego tenisa stołowego. Brązowy medal i tak dał Polakowi ogromną satysfakcję.

Za kilka tygodni odbędą się igrzyska w Barcelonie. Stolica Katalonii jest bardzo szczęśliwa dla Grubby. Tu w 1985 roku zwyciężył w niezwykle prestiżowym turnieju — TOP 12. Tu także chciałby ukoronować dwudziestoletnią karierę zdobyciem olimpijskiego medalu. Nie udała się ta sztuka cztery lata temu w Seulu. Był wówczas świetnie przygotowany, pełen zapału, ale zabrakło szczęścia, a może i opanowania nerwów. Teraz zapału także nie brakuje, chociaż lat przybyło, a i okres przygotowań miał dużo krótszy, ze względu na dłuższe rozgrywki ligi niemieckiej (na co dzień gra w klubie TTC Grenzau). Bogatszy jest na pewno o doświadczenie, a to w tej dyscyplinie ma znaczenie niebagatelne.

Wielu fachowców uważa, że o medal łatwiej będzie w grze deblowej, w której Grubba wystąpi z Leszkiem Kucharskim. Trzydziestotrzyletni ,,Kucharz'' także zamierza powoli kończyć karierę i w Barcelonie chce powalczyć o czołowe miejsce. Polska para już kilkakrotnie była o włos od wielkiego sukcesu. Może w Hiszpanii spełni wreszcie pokładane w niej nadzieje?

ANDRZEJ BACZYŃSKI
Fot. **autora**

ANDRZEJ GRUBBA — najlepszy polski pingpongista, pochodzi z niewielkiej wsi Zelgosz k. Starogardu Gdańskiego. We wszystkich wywiadach podkreśla, że twarde wychowanie na wsi kształtowało jego charakter i przyczyniło się do późniejszych osiągnięć. Zawsze ciągnęło go do sportu. Grał w piłkę, zapowiadał się na całkiem dobrego szczypiornistę. Jako junior występował nawet w reprezentacji województwa, zdobył także tytuł króla strzelców ligi okręgowej. Dziś śmieje się, że po piłce ręcznej została mu tylko żona — Lucyna, przed laty czołowa szczypiornistka w Polsce.

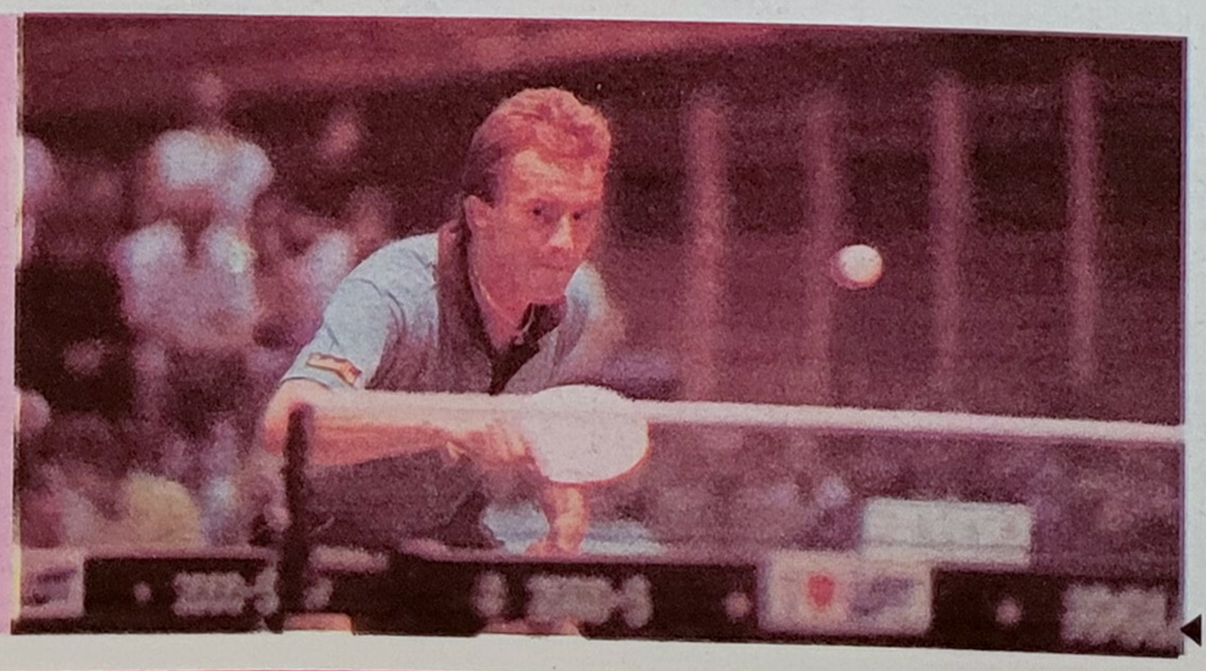

Andrzej Grubba — czy stanie wreszcie na olimpijskim podium?

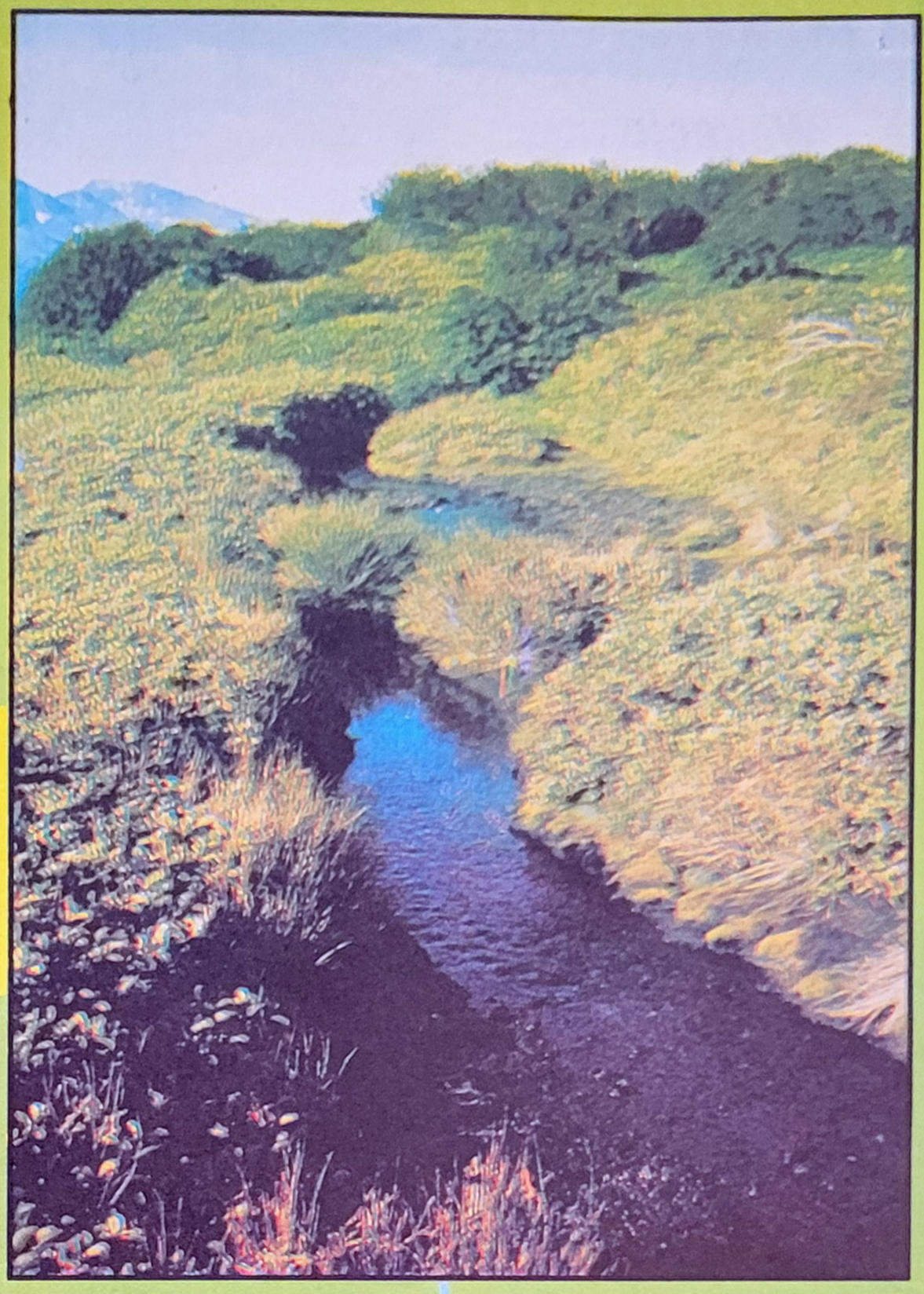

GIGANTYCZNA TUNDRA

We wrześniu ubiegłego roku wyprawa organizowana przez Polski Klub Górski i biuro turystyczne PAKER dotarła na Kamczatkę. W marcowych numerach „Świata Młodych" opisywaliśmy wulkany tego zagubionego na końcu świata półwyspu oraz wspinaczkę na najwyższy wulkan Azji — Kluczewską Sopkę. Dziś kolej na przyrodę.

Z Paratunki wyjechaliśmy z ponad godzinnym opóźnieniem. Zawsze twierdziłem, że na wschód od Bugu i na południe od Budapesztu czas staje się pojęciem czysto abstrakcyjnym. Nie wiem, jak brzmi słynna latynoamerykańska *„maniana"* po chińsku, rumuńsku czy indyjsku, ale po rosyjsku na Kamczatce to: *„Sczas budut, uże ujechali, jeszczo nieskolko minut"*. Z pogodą trafiliśmy w dziesiątkę, choć był początek września, a więc według wszystkich przewodników powinno być brzydko, zimno i mokro.

Dzięki wspaniałej pogodzie mogłem sfotografować przyrodnicze cuda Kamczatki. Okres wegetacji na półwyspie leżącym na szerokości geograficznej Polski, ale obmywanym od wschodu zimnym prądem morskim, trwa w zasadzie od końca czerwca do końca sierpnia. Potem zaczyna się zima i opady śniegu, których suma osiąga 8 metrów. Z racji owej szerokości geograficznej roślinność gór Kamczatki nie powinna różnić się od roślinności gór całego kontynentu eurazjatyckiego, czyli na przykład naszych Tatr, ale daje się zauważyć wpływ krótkiego okresu wegetacji oraz bezmiernych przestrzeni Syberii.

Rosną tu: **lilia złotogłów, zawilce, orliki, ostróżki, maki, dzwonki, irysy, goryczki, wierzbówka** itd., a obok nich dwie odmiany **różaneczników — rododendron złocisty** i **czerwona azalia.** Tylko ich wysokość nie przekraczająca 10-15 cm wskazuje na surowość klimatu. Większość gleb Kamczatki to gleby kwaśne — bagienne, więc spotkać można obok zwykłych **jagód** i **borówek** również **łochynie** — jagody rosnące i u nas na terenach bagiennych. Na Kamczatce występują też tzw. **jagody niedźwiedzie**, ulubiony przysmak tych sympatycznych, acz groźnych mieszkańców wulkanicznego półwyspu. Tubylcy twierdzą, iż jedzenie jagód zapobiega łysieniu. Jak się popatrzy na futro misiów...

Innym egzotycznym elementem tundrowej roślinności jest **karłowata wierzba,** która też nie przekracza kilkunastu centymetrów. Drzew iglastych jest stosunkowo mało. Ale gór bez kosodrzewiny oczywiście nie można sobie wyobrazić. Na Kamczatce rośnie specyficzna **kosówka** — karłowata odmiana limby, zwana też **cedrem syberyjskim.** Jej szyszki zawierają bardzo smaczne orzeszki, które można kupić na miejscowych bazarach. Stoki gór porośnięte są nie przekraczającymi 3 metrów wysokości zaroślami **szarej olszyny**, wśród której królują wysokie **brzozy** zwane tu **kamiennymi.** Brzozy to charakterystyczne drzewo całych połaci tundry i tajgi syberyjskiej. A dlaczego kamienne — można to wytłumaczyć na dwa sposoby. Krótki okres wegetacji powoduje małe przyrosty — drewno jest więc zbite, bardzo twarde. Po drugie — większość wód Kamczatki jest silnie zmineralizowana. Drzewa chłonąc wodę, odkładają w sobie większe niż gdzie indziej ilości minerałów. Drewno skamieniałe, bogate w krzemionkę jest tak ciężkie, że ledwo pływa po wodzie. Robi się z niego najlepsze fajki.

W wodach wypełniających naturalne baseny gorących źródeł rozwijają się ciemnozielone wodorosty wychwytujące z wody duże ilości siarki.

W dolinach panują dość zróżnicowane warunki klimatyczno-glebowe. W Dolinie Kraterów — w pobliżu wulkanów Mutnowskiego i Gorielego — króluje tundra nie przekraczająca 10-15 centymetrów, walcząca o terytoria z zalegającymi cały rok czapami śniegu. W odległej zaledwie o kilkanaście kilometrów Dolinie Wiluczinskiej rosną znane i u nas rośliny i chwasty — **tojady, łopiany, kokoryczki**. W ciągu dwóch miesięcy wegetacji osiągają one imponującą wysokość do 2,5 metra. A całość tutejszej przyrody jest nieprawdopodobnie barwna i to nie wiadomo kiedy bardziej — jesienią czy wiosną.

Jest takie powiedzenie, że na Kamczatkę przyjeżdża się trzykrotnie: raz, żeby zobaczyć, drugi — żeby pokochać, a trzeci — żeby już tu pozostać. Kraina to rzeczywiście pełna uroku...

MAREK MALINOWSKI
Fot. **autora**

Wyniki Konkursu Górskiego

W zeszłym roku wspólnie z biurem turystyki kwalifikowanej PAKER ogłosiliśmy „KONKURS GÓRSKI". Oto prawidłowe odpowiedzi na pytania konkursowe:

1. Babia Góra to: najwyższy szczyt Beskidów w Polsce; 2. Najwygodniejsze buty do chodzenia po górach: buty na wibramie; 3. Alpinista: osoba wspinająca się w górach; 4. Na mapie w skali 1 : 75 000 1 cm to 750 metrów; 5. Poziomica: linia łącząca punkty o tej samej wysokości n.p.m.; 6. Przedmioty przydatne turyście wysokogórskiemu: anorak, karimata, czekan, raki do butów.

Nagrody wylosowali: I — Joanna Smędzik z Częstochowy (górski plecak turystyczny), II — Jakub Stebelski z Warszawy (karimata), III — Marcin Kuźmiński z Kłodzka (stuptuty), IV — Joanna Andrzejewska ze Świeradowa Zdroju (mapnik turystyczny) oraz 6 nagród książkowych: Anna Zawadzka z Gdyni, Anna Pietrzak i Agata Malinowska z Kłodzka, Marta Robaszek z Gdańska-Oliwy, Piotr Rodzewicz z Mieściska i Grażyna Fras z Ostrowa Wlkp.

GRATULUJEMY!

Wakacje...

Co przyniosą? Kto to wie...

Czy dym ogniska i śpiew zgranej paki przyjaciół? Czy też wypady na basen lub do lasu z najlepszym kumplem? A może piasek i zapach falującego morza? Czy też góry — posępne i przyjazne zarazem? Nie wiem.

Każdy z nas spędzi je po swojemu. Pozna nowych przyjaciół, nowe miejsca, odwiedzi rodzinę lub też po prostu zostanie w domu.

Ale tylko od nas zależy, czy będą to wakacje udane i godne zapamiętania. Tylko nasza wyobraźnia potrafi uczynić je najwspanialszymi, więc postarajmy się, by tak się stało.

Życzę wspaniałych pomysłów przez całe wakacje.

Kameleon

Do Kameleona (i nie tylko)!

To najwspanialsza z Niewiadomych. Poprzedzona oszałamiającymi zapachami i rozkwitłym nagle zielonością Majem i upalnym, gorącym, namiętnym wręcz Czerwcem...

Preludium...

A potem Melodia! Muzyka, przed której Kompozytorem, Twórcą, kłaniam się, dotykam czołem pachnącej Ziemi!!! To najniezwyklejsze Zdarzenia, to niewiarygodne Przypadki, to nowo odkryte Drogi, to coś, co poraża mnie całą — od stóp do czubka głowy — jakimś tajemniczym drżeniem. Nigdy jeszcze mnie nie zawiodły. I zawieść nie mogą. Lato — to czas narodzin. Czujecie? Ja czuję... nieposkromioną Siłę do Życia! Tego, co się ze mną wówczas dzieje, opisać ani określić nie sposób. To MAGIA!!! Jasna, słoneczna, gorąca, urokliwa MAGIA!

Życie więc, Czarnoksiężnicy i Czarownice! Dobrych Wróżek śpiewających w noc kołysankę do ucha, budzących dzwoneczkami — życzę Wam!!!

Żyrafa

PS A i tak brak mi słów.

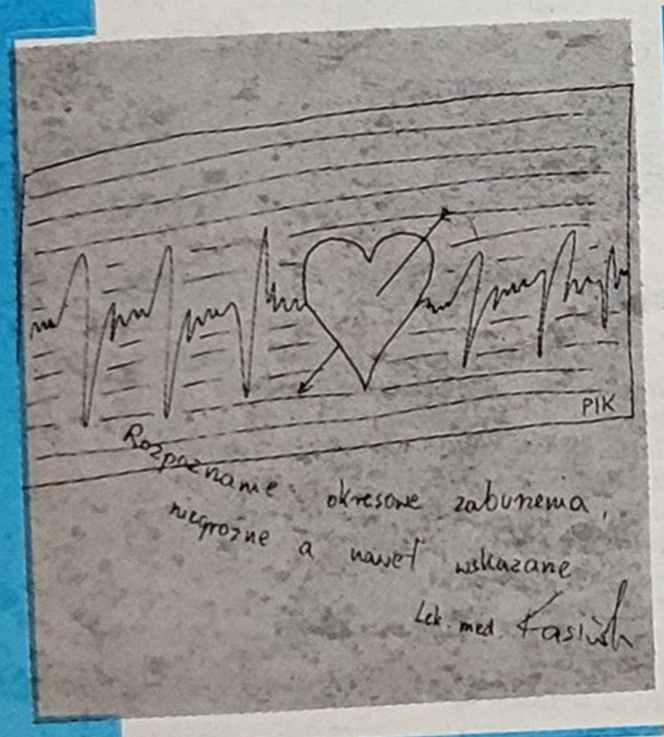

Wiatr na peronach

Czwarta nad ranem. Dworzec szczeciński. Zamknięty kiosk, księgarnia i budki z kolorowymi drobiazgami. Otwarty sklep spożywczy, kantor, budka z hamburgerami. Można by było napić się kawy. Gdyby były pieniądze...

Kilku oczekujących, zaspanych ludzi stojących w dużym holu. Poczekalnia pełna śpiących na ławkach, owiniętych w koce, z torbami pod głową. To w większości stali mieszkańcy tego miejsca. Na dworze przedporanny wiatr i deszcz. Tutaj jasno. I sucho.

Od pewnego czasu dworce stały się bardzo istotne w moim życiu. Pociągi. Wiatr na peronach. Wschody słońca oglądane z okien dojeżdżającego do celu pociągu. Podróżujący ludzie. Chwila, w której wrzuca się plecak na półkę i zasiada do podróży.

4.26 — „Na tor czwarty przy peronie trzecim wjedzie pociąg z Gdyni." Niepotrzebnie ogłaszają to raz jeszcze przez megafon. Dobrze pamiętam tę godzinę. Czekam. Już widzę światła nadjeżdżającego pociągu. Przyjechał.

Znów można kogoś radośnie powitać! Zaprowadzić do domu, na śniadanie, na gorącą herbatę, na potrzebną, ważną i długo oczekiwaną rozmowę. To moment najpiękniejszej, niespotykanej, jedynej takiej — Radości.

Ażeby się splotły razem, równo Radość i Smutek, nadchodzą także chwile odjazdów. O wiele za szybko. Wtedy smutek bez granic i serce trzepoczące bardzo, jakby chciało za pociągiem odjeżdżającym ulecieć. Odprawiający pociąg zawiadowca patrzy na scenę pożegnania chyba z odrobiną współczucia.

I znów trzeba wrócić do domu samemu. Rozmowę prowadząc jedynie ze swoimi myślami. Wejść w codzienny rytm. Aż do chwili, kiedy można będzie bardzo, bardzo rano wyjść z domu. I pobiec na dworzec.

Po przywitanie.

Żyrafa

Na pęczki?

Dom Kultury, basen, mały rynek, kilka ulic, ściśnięte bloki — to właśnie moje miasto.

Wszyscy się tu doskonale znają, każdy wie, jaką kto ma sytuację finansową, gdzie pracuje i jaki ma samochód. Takich miast jest w całej Polsce na pęczki.

Na punka, który pewnego dnia pojawił się w naszym miasteczku, patrzono jak na przybysza z kosmosu. Wywołał tak piorunujące wrażenie, że przechodnie na jego widok po prostu przystawali, aby się pogapić.

Bardzo to razi ludzi, którzy odwiedzają naszą miejscowość, a którzy mieszkają w dużych, tętniących życiem miastach.

— *Przecież u was można się powiesić z nudów!* — oświadczyła mi koleżanka z Katowic.

Od tej małomiasteczkowej nudy ratuje mnie w czasie roku szkolnego... znienawidzona szkoła. Ale już na samą myśl, że będę tu musiała spędzić całe wakacje, robi mi się słabo. Zazdroszczę tym, którzy mieszkają w dużych miastach, choć jednocześnie wiem, że oni... zazdroszczą mnie. A tymczasem u nas nic, absolutnie nic się nie dzieje.

I pomyśleć, że będę tu musiała spędzić trzy najbliższe lata. Brrrrrrr!!!

Wielka Woda

I nenufary też

Jest sobie takie miejsce w Iławie, gdzie można rozbić namioty, popływać rowerem wodnym, łodzią rybacką, kajakiem... To ośrodek wypoczynkowy.

Blisko niego rozbudowuje się osiedle. Szkoda. Bo widok ten przypomina nam, że jednak znajdujemy się w mieście. Dobrze chociaż, że stopień zatrucia spalinami jest tu trochę mniejszy niż mógłby być, do ulicy bowiem trzeba dojść ładnych parę metrów. Dość sympatyczne jest to, że z drugiej strony z ośrodkiem sąsiadują tereny należące do policji. To daje, mnie przynajmniej, poczucie pewnego bezpieczeństwa.

Jezioro Jeziorak, nad którym leży ośrodek, jest zanieczyszczone, ale mimo to... można w nim spotkać cudowne nenufary. Da się też pływać i łowić ryby.

A sam ośrodek? No cóż. Boisko do piłki nożnej, tenisa, ringo. To wszystko. Ubogo? Według mnie nie. Zawsze znajdzie się zajęcie! I każdy, kto już tam był kilka razy i mile spędzał czas, powie, że jest O.K.!

Dla mnie O.K. to mało. Kocham Iławę i już!

A Wy?

Jakie miasto sobie cenicie? Pozdrawiam wszystkich... i Iławę wraz z mieszkańcami!

Czołem!

Kamilusia — „Drakula"

A ja nadal lubię pociągi

Jakie PKP jest, każdy widzi. Generalnie wygląda tak jak wszystko lub prawie wszystko w Polsce. Co prawda kolejarze są już dożywieni po głodówkach (i dopłaceni), rąk do pracy nie brakuje (ale czy aby na pewno?). Mimo to dalej smród, brud, no i ubóstwo. Ale przecież ile radości daje na przykład trochę „wody" z kolejowego kranu, wystanej i wytelepanej. Albo lusterka w przedziałach. I firanki, które można zasuwać. I okna, które (w 90%) otwierają się i zamykają!

Z czasów mojego dzieciństwa pamiętam jak przez mgłę podróże kuszetkami przez cichą, stukoczącą noc, miłą panią konduktor mówiącą „dzień dobry" i „już dojeżdżamy", czy wyprawy ze szczoteczką do łazienki, gdzie woda czysta, mydło pachnące i ręczniki papierowe...

Ale teraz przecież też to się zdarza. Na przykład zmodernizowane wagony drugiej klasy (te dwójki z białym pasem, które mnie zaszokowały, gdyż zupełnie nie kojarzą mi się z hasłem PKP'92). Poza tym czyste łazienki, dywaniki (gdzieniegdzie)... tyle cieszących oko szczegółów...

Więc mimo przenośnych, jednoosobowych bufetów (piwojasneperłafulczeskitaniepiwo), nieodpowiedzialnych i działających jak stężony kwas podróżnych, mimo dziwnych pór uaktywniania się aparatury grzewczej — ja NAPRAWDĘ LUBIĘ POCIĄGI!

Miszka

Wrocław

W podróży spotykam wielu ludzi dobrze wyrażających się o moim mieście: tyle zabytków, cudowne kamieniczki, osobliwości współczesnej architektury, tyle sklepów z kolorowymi wystawami, a jacy serdeczni ludzie...

A ja najbardziej lubię moje miasto nocą. Przyćmione światła lamp, ledwie widoczne zarysy budynków, przedziwne kształty... Lubię mrok, bo zasłania opadający tynk i wulgarne napisy na ścianach. W ciemności nie widać także kłębów spalin unoszących się nad skrzyżowaniami większych ulic i powywracanych kubłów na śmieci. W ciemnościach nie zobaczysz bezdomnego człowieka nieśmiało wyciągającego dłoń, ani masy zmęczonych twarzy ludzi nadchodzących z Nikąd, pędzących do Nikąd.

To jest moje miasto. To jest także miasto, w którym żyjesz Ty.

Wierzę jednak, że przyjdzie dzień, gdy ciemność przestanie już służyć jedynie stwarzaniu pozorów. Podobno czas i uśmiech są lekarstwem na wszystko, więc uśmiechaj się do człowieka idącego naprzeciw ciebie. Wierz. I czekaj.

alle Bazi

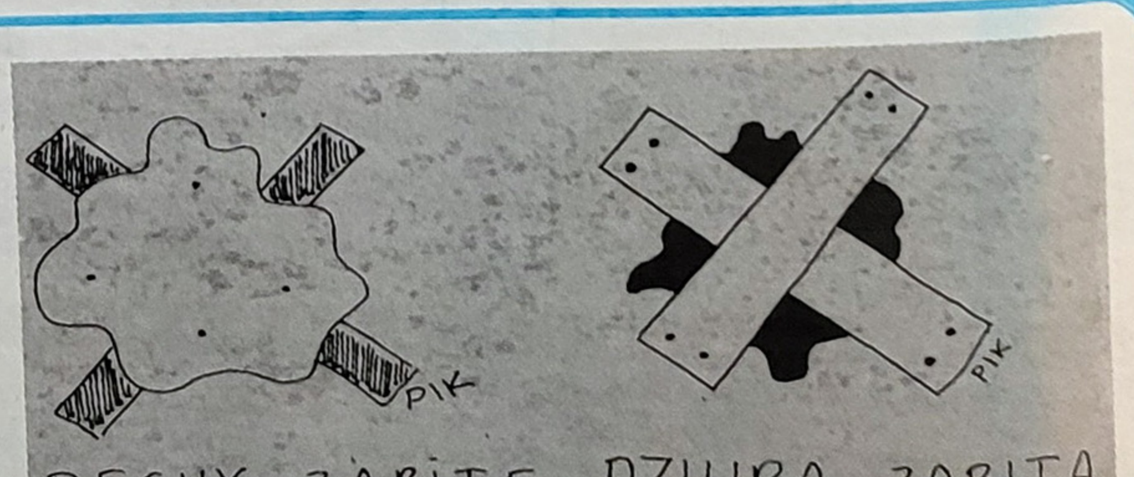

Najwspanialsze budowle starożytności

PYTANIE 1:

W roku 610 p.n.e., po zwycięstkich wojnach z Asyrią, odrodziła się **Babilonia** (dzisiejszy południowy Irak). Dominującą klasą społeczną byli w niej kapłani, zaś religią państwa — kult boga **Marduka**. Tylko w stołecznym Babilonie wybudowano ku jego czci ponad 50 świątyń. Najwspanialszą, z olbrzymim ziguratem zwanym **Etemenanki** — słynną wieżą — wspomina się w Genesis, Księdze Rodzaju — pierwszej z ksiąg biblijnego Pięcioksięgu. Co to za wieża:

a) wieża Marduka,
b) wieża Babel,
c) wieża Babilon?

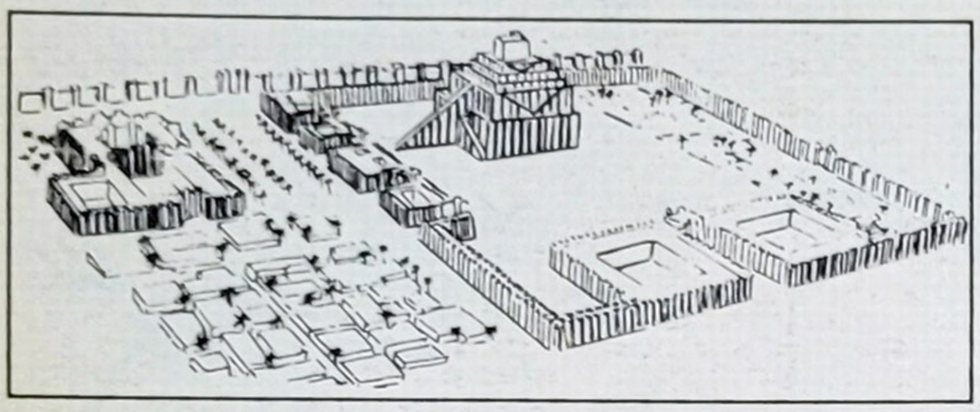

PYTANIE 2:

Już w IV w. p.n.e. władcy największych królestw chińskich podjęli budowę długich na dziesiątki kilometrów murów obronnych. Wkrótce stały się one częścią przedsięwzięcia o rozmiarach tak gigantycznych, że nie można znaleźć dla niego analogii w dziejach ludzkości. Tym przedsięwzięciem była budowa **Wielkiego Muru Chińskiego**, który w III w p.n.e. liczył około **750 km** długości. Proszę podać ostateczną długość Wielkiego Muru wraz ze wszystkimi odgałęzieniami oraz powód, dla którego go wybudowano:

a) 3200 km — zabezpieczenie przed ucieczką żołnierzy z armii chińskiej;

b) 4000 km — zabezpieczenie przed najazdami z zewnątrz, m.in. Mongołów;

c) 4800 km — zorganizowanie frontu robót dla mieszkańców przeludnionych prowincji płd. Chin?

PYTANIE 3:

Obwarowania miast starożytnej Grecji składały się z murów otaczających miasto i cytadeli (w ich obrębie), którą stanowił **akropol** (tzn. „górne miasto"). Było to zwykle ufortyfikowane wzgórze — miejsce ostatecznej obrony w razie zdobycia miasta przez nieprzyjaciela oraz centrum religijne, z najpiękniejszymi świątyniami. Jednym z najbardziej znanych w świecie jest ateński Akropol, którego budowle powstały za rządów **Peryklesa** — w połowie V wieku p.n.e. Jak nazywała się słynna budowla, której ruiny do dzisiaj stoją na ateńskim wzgórzu:

a) Perykleum,
b) Akropolis,
c) Partenon?

PYTANIE 4:

Rzym, odbudowany po wielkim pożarze w 64 r., zmieniał swój dotychczasowy wygląd. Sporą jego część zajął tzw. **Złoty Dom** — pałac **Nerona** oraz jego posąg o wysokości 120 stóp. Właśnie na tych terenach, w ogromnym parku, już po samobójczej śmierci cesarza wybudowano w 79 r. największy amfiteatr rzymski. Podajcie jego nazwę:

a) Koloseum,
b) Domus Aurea,
c) Forum Romanum.

PYTANIE 5:

Pustynny płaskowyż, u którego stóp leżała stolica starożytnego Egiptu — **Memfis**. Tam właśnie, w piaskach pustyni, **Imhotep**, kanclerz i nadworny architekt władcy **Dżesera** (III Dynastia; 2686-2613 p.n.e.) wzniósł dla swego faraona monumentalny zespół budowli grobowych z jedną z najbardziej znanych piramid schodkowych. Gdzie znajduje się ta budowla:

a) w Gizie,
b) w Sakkarze,
c) w Korfu?

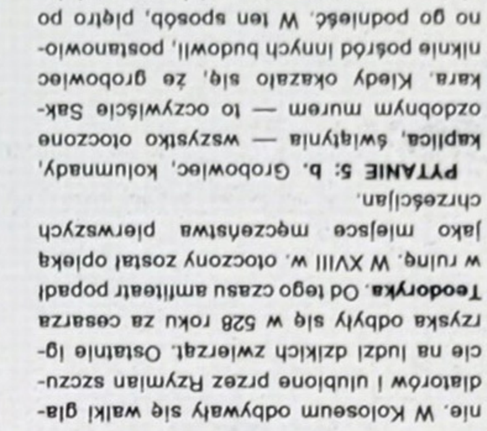

Odpowiedzi

nie. W Koloseum odbywały się walki gladiatorów i ulubione przez Rzymian szczucie na ludzi dzikich zwierząt. Ostatnie igrzyska odbyły się w 528 roku za cesarza **Teodoryka**. Od tego czasu amfiteatr popadł w ruinę. W XVIII w. otoczony został opieką jako miejsce męczeństwa pierwszych chrześcijan.

PYTANIE 5: b. Grobowiec, kolumnady, **kaplica**, świątynia — wszystko otoczone ozdobnym murem — to oczywiście Sakkara. Kiedy okazało się, że grobowiec nikmie podobnych innych budowli, postanowiono go podnieść. W ten sposób, piętro po piętrze, wzniesiono owąl dziwną, sześciostopniową piramidę.

Trzy najwspanialsze piramidy (zbudowane w latach 2613-2494 p.n.e.) stoją w Gizie. Największa — **Cheopsa** — ma 146,5 m wysokości. Długość jej boków wynosi ok. 230 m, a masa zużytego na jej budowę kamienia odpowiada 2 590 000 m³. Według **Herodota** jej budowa trwała 30 lat. Z tego 10 zajęła budowa dróg do transportu budulca. Przy jej wznoszeniu zatrudniano 100 tys. ludzi, przez trzy miesiące w roku. Starożytni Grecy uznali piramidę Cheopsa za jeden z siedmiu cudów świata. **Napoleon Bonaparte** obliczył, że z kamienia zużytego na wzniesienie trzech piramid w Gizie, mógłby zbudować mur o wysokości 3 m i grubości 30 cm i... otoczyć nim całą Francję! **(br)**

PYTANIE 1: b. Chodzi oczywiście o biblijną **wieżę Babel**. Była monumentalną, kilkukondygnacyjną budowlą o kształcie czworoboku, zwężającą się ku górze, ze świątynką na samym szczycie (mogło to być również obserwatorium astronomiczne). Ruiny miasta odkopał w 1913 roku niemiecki archeolog **Robert Koldewey**. Zajmowało ono czworobok przecięty wodami Eufratu. Część lewobrzeżna stanowiło Stare Miasto, gdzie obok świątyni Marduka stała wieża Babel (rycina 1) i pałac królewski zwany jako **Wiszące Ogrody Semiramidy**. Z Nowym Miastem łączył je słynny — najstarszy spośród znanych — most z wypalanej i glazurowanej cegły, kamienia i drewna. Liczył on 116 metrów długości.

Według Starego Testamentu wieżę wznoszono, by dotrzeć do nieba. Za tę zuchwałość **Jahwe pomieszał budowniczym języki, aby nie mogli się ze sobą porozumiewać.** Stąd często o wielojęzycznych zbiorowościach ludzi mówi się — ironicznie — na wieża Babel.

PYTANIE 2: b. Tak potężna budowla wymagała odpowiedniego przygotowania. Nic więc dziwnego, **że najpierw gen. Murg Tien** ściągnął z całego kraju setki tysięcy rzemieślników, żołnierzy, a nawet przestępców i osadził wzdłuż linii przyszłej budowy. Miał zatroszczyć gospodarstwa rolne — zapleczа aprowizacyjne dla olbrzymiej rzeszy robotników. Stawiając mur używano gliny, kamieni i cegły. Jego rdzeń stanowił wał ziemny. Grubość sięgała od 5 do 8 metrów, wysokość od 5 do 10 metrów. Góra fortyfikacji prowadziła wybrukowana droga, która porastało się wojsko. Kamienie i cegły były idealnie dopasowane. Cesarz miał podobno powiedzieć, że mur, który pozostawił między kamieniami szczeliną, w którą wpije się gwóźdź, zostanie stracony.

Wielki Mur Chiński biegnie po trudno dostępnych zboczach górskich, tworząc swoiste serpentyny. Jego liczne odgałęzienia tworzyły m.in. obronną pętlę wokół Pekinu — prowincje zachodnie zabezpieczał przed Mongołami z północy i przed Tybetańczykami z południowego zachodu. Wraz ze wszystkimi odgałęzieniami długość Wielkiego Muru osiągnęła prawie 4000 km.

PYTANIE 3: c. Słynny **Partenon**, świątynia Ateny, zbudowany został z pentelikońskiego marmuru w latach 448-432 p.n.e., przez **iktinosa** i **Kallikratesa**. Nad jego budową, podobnie jak nad wznoszeniem innych wspaniałych gmachów Akropolu, czuwał słynny rzeźbiarz Fidiasz, którego dziełem są posągi wieńczące niegdyś świątynię Ateny.

Około roku 662 Partenon był kościołem, od 1456 — kiedy w Atenach polowili się Turcy — meczetem. W 1687 r. podczas oblężenia Aten przez Wenecjan został częściowo zniszczony.

PYTANIE 4: a. Największym amfiteatrem rzymskim, a jednocześnie największego typu budowlą starożytności, jest tzw. **Koloseum** albo amfiteatr **Flawiuszów** (wzniesiono go za panowania tej właśnie dynastii). Budowę rozpoczął **Wespazjan**, a otworzył amfiteatr cesarz **Tytus**. Wyprawił nawet z tej okazji studniowe igrzyska.

Czteropiętrowa budowla ma kształt olbrzymiego owalu (obwód — 524 m, wysokość — 48,5 m), pod areną (66 na 54 m) znajdowały się korytarze, klatki dla zwierząt i rekwizytor-

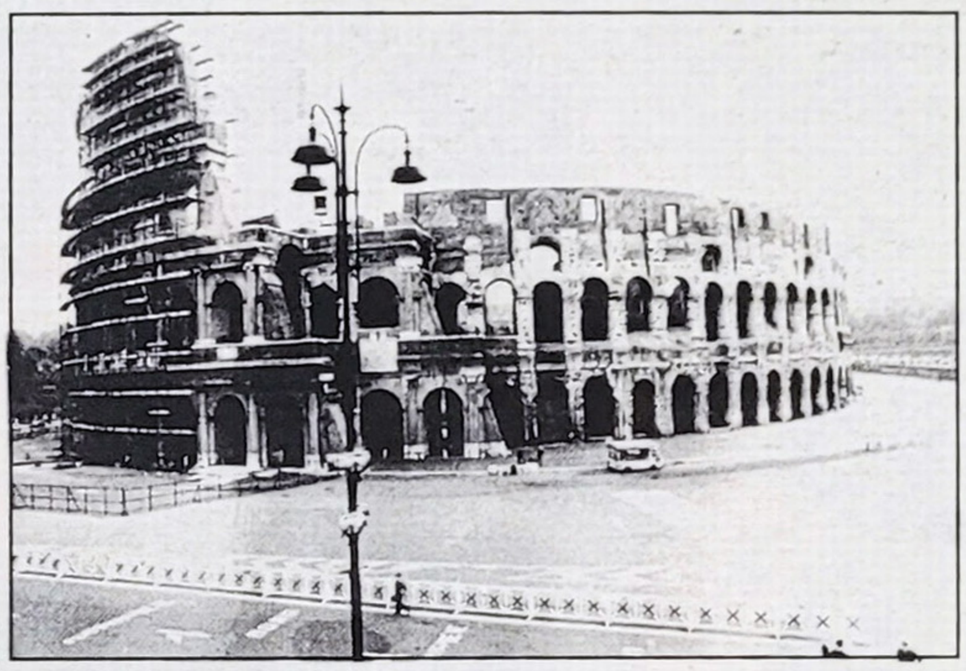

rze w 64 r., zmieniał swój dotychczasowy wygląd. Sporą jego część zajął tzw. **Złoty Dom** — pałac **Nerona** oraz jego posąg o wysokości 120 stóp. Właśnie na tych terenach, w ogromnym parku, już po samobójczej śmierci cesarza wybudowano w 79 r. największy amfiteatr rzymski. Podajcie jego nazwę:

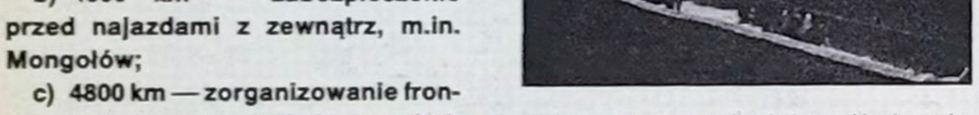

PYTANIE 5: b. Grobowiec, kolumnady, **kaplica**, świątynia — wszystko otoczone ozdobnym murem — to oczywiście Sakkara. Kiedy okazało się, że grobowiec nikmie podobnych innych budowli, postanowiono go podnieść. W ten sposób, piętro po piętrze, wzniesiono owąl dziwną, sześciostopniową piramidę.

Trzy najwspanialsze piramidy (zbudowane w latach 2613-2494 p.n.e.) stoją w Gizie. Największa — **Cheopsa** — ma 146,5 m wysokości. Długość jej boków wynosi ok. 230 m, a masa zużytego na jej budowę kamienia odpowiada 2 590 000 m³. Według **Herodota** jej budowa trwała 30 lat. Z tego 10 zajęła budowa dróg do transportu budulca. Przy jej wznoszeniu zatrudniano 100 tys. ludzi, przez trzy miesiące w roku. Starożytni Grecy uznali piramidę Cheopsa za jeden z siedmiu cudów świata. **Napoleon Bonaparte** obliczył, że z kamienia zużytego na wzniesienie trzech piramid w Gizie, mógłby zbudować mur o wysokości 3 m i grubości 30 cm i... otoczyć nim całą Francję! **(br)**

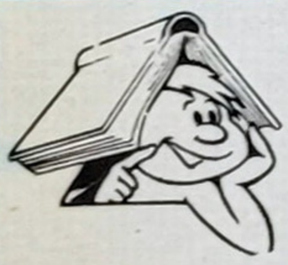

Bractwo Otwartej Książki

NIE TYLKO DLA DZIEWCZĄT

LISTY POLECAJĄCE II

Czy próbowaliście kiedyś policzyć, ile macie koleżanek i kolegów? A znajomych? Nie przypuszczam, żeby taka lista przekroczyła 60-70 osób. A ile z nich potrafilibyście choćby pobieżnie scharakteryzować? Sądzę, że — pomijając najbliższych przyjaciół i rodzinę — niewiele umielibyście powiedzieć o innych ludziach.

Powieści o życiu waszych rówieśników pozwalają na szerzenie, oczywiście w wyobraźni, kręgu znajomych, pozwalają na porównywanie swoich przeżyć z tym, co myśli i czuje książkowa kumpelka czy kumpel. Prawie niezauważalnie zaczynają interesować nas bohaterowie dorośli — i okazuje się, że dojrzeliśmy nie tylko do książek o miłości (która musi się dobrze skończyć!), ale i do dobrej literatury psychologicznej.

Kasia z Orzesza gorąco zachęca czytelniczki „ŚM" do lektury dwu książek: **MAŁEJ KSIĘŻNICZKI** i **MAŁEGO LORDA**. Do kompletu dochodzi trzecia powieść tej samej autorki — F.E. Burnett — pt. **TAJEMNICZY OGRÓD**. Rzeczywiście, są to bardzo przyjemne książeczki dla dziewczynek, choć z prawdziwym życiem niewiele mają wspólnego.

Jak zwykle, poczta przyniosła listy od wielbicielek twórczości **L.M. Montgomery. Marta z Warszawy, Iwona z Lublina i Karola z Byczyny** piszą, że podobają im się wszystkie powieści tej autorki. Hej, moje miłe, a może byście założyły fan-club Lucy Maud Montgomery? Nie, fan-club nie pasuje, lepiej może byłoby powołać „Związek pokrewnych dusz" albo „Stowarzyszenie ludzi, którzy znają Józefa". Przemyślcie sprawę i napiszcie do BOK-u.

Ala z Krakowa chciałaby polecić *dwunastolatkom (a także dziewczynom starszym) książki z serii „Portrety": MAJĘ S. Kowalewskiego, MAGDALENĘ M. Warneńskiej i HALINĘ A. Frankowskiej. Powieści te opowiadają o życiu nastolatek. Mimo to, że nie mam problemów* (pozazdrościć! — H.), *wiele skorzystałam, kiedy myślałam o ważnych sprawach bohaterek.*

Agata z Sosnowca zachwala twórczość Hanny Ożogowskiej, szczególną uwagę poświęcając powieści **ZA MINUTĘ PIERWSZA MIŁOŚĆ**, aczkolwiek uważa, że nie należy za dużo pisać o książce — lepiej, żeby czytelnicy sami wyciągnęli wnioski z lektury.

Agata zwraca uwagę wszystkich pożeraczy książek na **ZIELE NA KRATERZE Melchiora Wańkowicza** (ostatnie wydanie: „Elipsa" 1991, str. 357, cena ok. 23 000 zł). Trudno tę pozycję zakwalifikować do jakiegoś gatunku literackiego (zresztą, po co szufladkować, lepiej przeczytać!), każdy czytelnik odbierze tę sagę rodzinną inaczej: jako historię dorastania dwu córek autora, jako przeciekawą gawędę o życiu i historii, jako poradnik dla początkującego dziennikarza, a miłośnicy przepięknej polszczyzny (jeśli tacy w ogóle się gdziekolwiek uchowali) — jako prawdziwy rarytas!

Joanna z Mielca przysłała bardzo interesujący list, musiałam jednak dokonać skrótów. BOK, niestety, nie jest z gumy. Ciekawa jestem, czy przyznacie Joannie rację — chodzi nie tylko o ocenę książki. Otóż pisze ona: *Książka Ireny Krzywickiej pt. WICHURA I TRZCINY jest opowieścią o prawdziwym życiu, o prawdziwej matczynej miłości, o upartej walce z kalectwem, a także o bezinteresownej przyjaźni i miłości. Książka ta pozwoliła mi spojrzeć inaczej na życie. Do tej pory nie miałam żadnych kontaktów z ludźmi ciężko chorymi czy kalekimi i po prostu się ich bałam, a teraz myślę, że potrafiłabym tych ludzi zrozumieć. Zdałam sobie sprawę z tego, że może mają więcej problemów i kompleksów, ale są tacy sami jak my. Przecież moje kłopoty są niczym w porównaniu ze zmartwieniami Grzegorza Polańskiego, bohatera powieści. W naszym świecie, gdzie coraz więcej bezduszności, gdzie każdy zamyka się w sobie niczym ślimak w skorupce — dobrze jest spotkać takich ludzi jak bohaterowie książki pani Krzywickiej, choćby to spotkanie miało się odbyć tylko na kartach powieści.*

Razem z Joanną czekam na wasze listy!

Hanka

PS Recenzja z ostatniej chwili: **Michałowi z Lublina** bardzo się podobała pierwsza część niezapomnianej sagi, czyli **PÓŁNOC I POŁUDNIE J. Jakesa.** (KAW, Katowice 1991, 2 tomy — 770 str., cena ok. 75 000 zł). Zdaniem Michała: *Choć w konfrontacji z PRZEMINĘŁO Z WIATREM saga Johna Jakesa nie wyszłaby zwycięsko, to jest ona jedną z najlepszych pozycji naszego rynku księgarskiego.*

Repr. **M. WŁODARSKI**

Paul McCartney

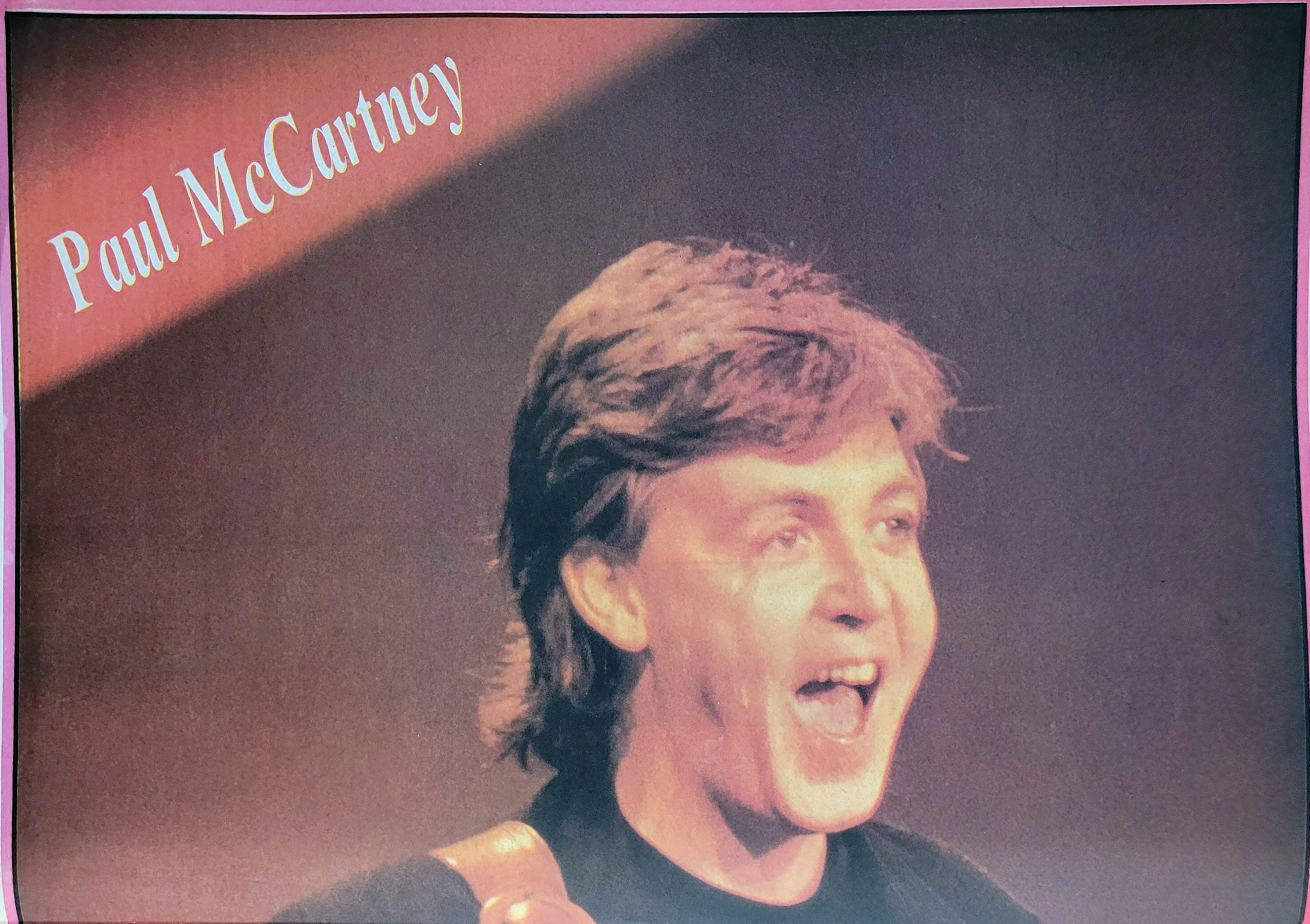

Fot. L. Bertolucci — Sygma/Free

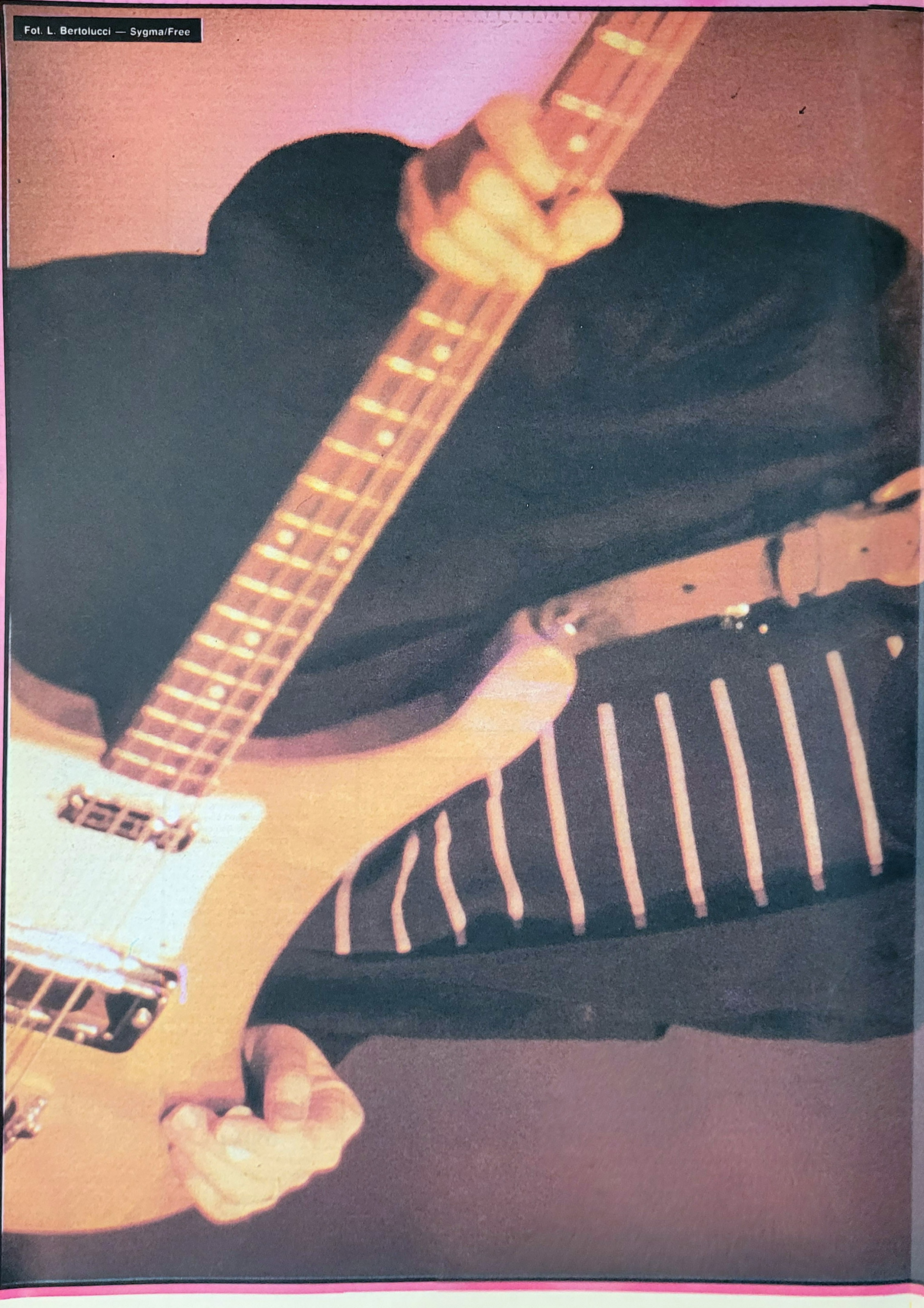

STRYCH RÓŻNOŚCI

★ *Nie mam żadnego szacunku dla faceta, który całe życie pociera kocie kiszki końskim włosem* — miał wykrzyknąć, zdenerwowany błędami pierwszego skrzypka orkiestry filharmonii mediolańskiej, sławny dyrygent Barbirolli.

★ *Usta bezmyślnych otwierają się bez klucza* — tak ponoć skomentował wypowiedź szalenie pewnego siebie milionera Mark Twain.

★ W jednym z francuskich Domów Opieki fetowano urodziny sędziwego pensjonariusza. Wśród gości znalazła się i ekipa telewizyjna, która nakręcała migawki z miłej uroczystości.

Dziennikarz po skomplementowaniu jubilata („Świetnie pan wygląda... zupełnie nie na swoje lata...” itp.) pyta:

— *Co by pan zrobił, gdyby mógł pan zacząć życie od nowa?*

Staruszek spojrzał głęboko w oczy młokosowi i rzekł zupełnie poważnie:

— *Chłopcze, czesałbym się z przedziałkiem. Pośrodku!*

★ Na drodze prowadzącej przez pustacie stanu Utah (USA) przez pewien czas stały wielkie tablice ostrzegawcze: *Jedź ostrożnie. Szpital w remoncie!*

Plotki „modne”

● W gazecie sprzed 5 laty Mysz Sz. znalazła plotkę o niejakiej pani Cai, mieszkance Taiwanu. Pani Cai miała 110 lat, cieszyła się znakomitym słuchem, wzrokiem i pamięcią. Nigdy poważnie nie chorowała, nie zażywała lekarstw. Na plecach nosiła duży worek, a w nim blisko dwumetrowej długości włosy. Meoski — a pani Cai była córką Meoski i Chińczyka — przez całe życie nie obcinają włosów. Ma im to zapewnić długowieczność. Pani Cai przytomnie stwierdziła, że jest to zupełnie prawdopodobne.

● W niektórych meksykańskich wioskach dziewczęta wpinają we włosy żywe jaszczurki. Przywiązują je srebrnymi lub złotymi nitkami do szpilek i tak przyozdobionymi szpilkami spinają koki. Malutkie, kilkucentymetrowe jaszczureczki są podobno bardzo wytrzymałe i łagodne. Oj, chyba za bardzo...

● Podobno modne będą naszyjniki z żywymi krabami. Na złotym łańcuszku wisi muszla, a w muszli mieszka krabik z Karaibów — takie wisiorki wyprodukował i sprzedawał po 7 dolarów za sztukę jesienią ubiegłego roku jubiler z miasta Rockford, a pierwsi, którzy uznali pomysł za „odlotowy”, byli uczniowie miejscowej szkoły.

Krabiki z naszyjników oczywiście wyłażą z muszli, spacerują po właścicielu, mogą przerazić niewtajemniczonego napastnika, ale same są delikatne, łatwo się przeziębiają, mogą się zgubić. No i mieszkanie mają niezbyt wygodne. Wiszący dom każdego mógłby przyprawić o zawrót głowy.

Tylko dla dzieci

Na ulicach Nowego Jorku pojawiły się niedawno niskie, właściwie krasnoludkowe budki telefoniczne. Żeby nie było wątpliwości, na każdej ze ścian umieszczono duże, floryzujące napisy: TYLKO DLA DZIECI. Wewnątrz budki znajduje się normalny telefon, ale z dużą numeryczną klawiaturą i dużym, pomarańczowym guzikiem. Ten guzik jest najważniejszy.

Na pomysł ulicznego telefonu dla dzieci wpadł inż. Stephen M. Betheil. To on zaprojektował i zbudował prototyp takiego, nieco innego aparatu.

Zgubione dziecko, jeśli zna swój numer telefonu, może po prostu normalnie wybrać go na klawiaturze i zatelefonować do domu. Jeśli jest zbyt roztargnione, przestraszone, nie pamięta, nie zna — po prostu przyciska pomarańczowy guzik. Dyżurny policjant automatycznie lokalizuje budkę i za chwilę policyjny samochód podjeżdża i zabiera „zgubę”.

Nie obywa się oczywiście bez alarmów powodowanych przez nieco starszych dowcipnisiów, ale to już zupełnie inna historia.

MYŚLI NA GWOŹDZIU

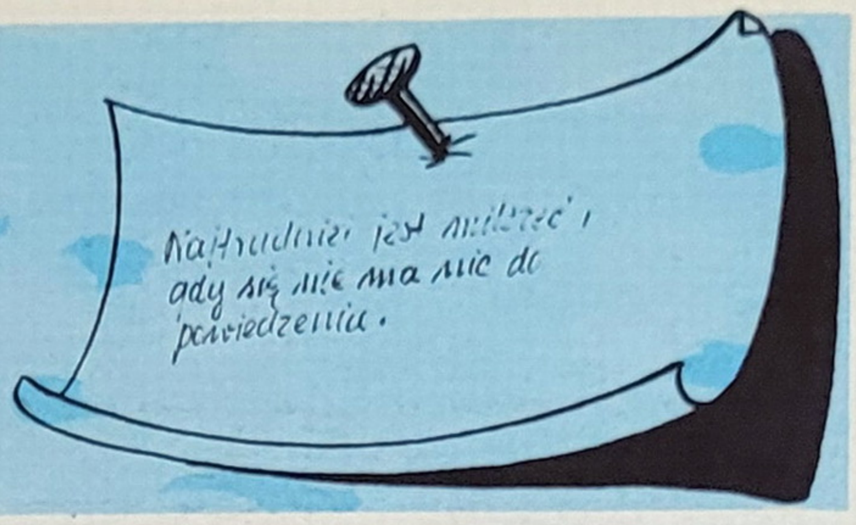

SPRAWDŹ

● Gdy się grzmot w lipcu od południa poda, drzewom się znacy szwank i nieuroda.

● W lipcu upały, styczeń mroźny cały.

● Deszcz na Nawiedzenie Panny (2 VII) potrwa pewnie do Zuzanny (11 VIII).

● W dzień Maryi Nawiedzenia gdy deszczyk porosi, czterdzieści dni podobnych po sobie przynosi.

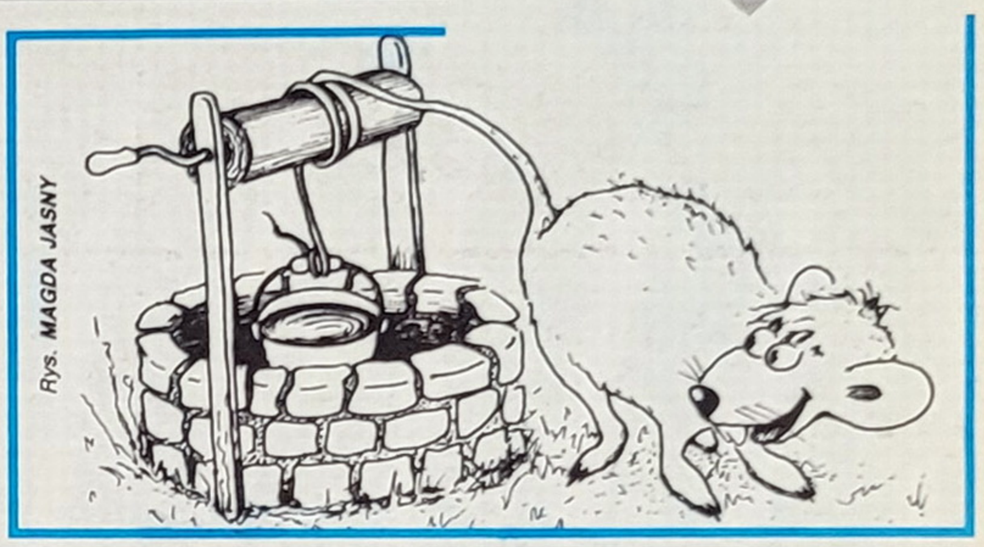
Rys. MAGDA JASNY

W „Nouvelle Presse Medicale” (francuskie pismo medyczne) ukazał się artykuł lekarza-kryminologa, który proponuje, aby odciski palców używane na całym świecie jako identyfikatory zastąpić... pocałunkiem.

„Struktura górnej powierzchni naskórka warg jest u każdego człowieka inna. Tylko u bliźniąt odcisk ust może być taki sam. Zbadałem ślady ust 4 tysięcy osób i nie znalazłem dwóch identycznych.”

Całusy identyfikacyjne!

...na co Myszy ogon?

Przy okazji prośba-przypomnienie: wszystko, co żyje, chętnie pije. Dajcie miseczkę wody ptakom, kotom, psom. Wiaderko wody — rabatom.

ŚMImionnik

● **EMILIA** — imię wywodzące się od nazwiska rzymskiego rodu Emiliuszy. Jego męską formę **Emil** stworzył J.J. Rousseau nazywając tak bohatera swej słynnej powieści. W Polsce imię Emilia było bardzo popularne w XIX wieku. Dziś nadaje się je zdecydowanie rzadziej.

Na Emilię

Emilia we wróżbach imion
jest uprzywilejowana
imię pokrywa się z prawdą
Emilia znaczy kochana

(Ł. Danielewska — *„Fraszki na Laszki”*)

● **LUCYNA** — z łaciny *świetlista*. Nadawano je w Rzymie dziewczynkom urodzonym o świcie. Do Polski przyszło wraz z XVIII-wieczną modą na obco brzmiące imiona z romansów. Popularne w latach trzydziestych i czterdziestych naszego stulecia. Dziś spotykane rzadko.

Na Lucynę

Nie warto źle poczynać
z damą której Lucyna
bo cicha w pogodnych chwilach
zraniona jest jak lawina
co gubi nie tylko winnego
ale w niej także zostawia piekło
dla przebłagania Lucyny
szczęśliwe są zwłaszcza bursztyny

(Ł. Danielewska — *„Fraszki na Laszki”*)

Rowerem bliżej! Rowerem zdrowiej! Na wakacje TYLKO ROWEREM!

Rockfordzki jubiler twierdzi, że na naszyjnik z krabem trzeba po prostu uważać tak jak na najdroższą biżuterię — nic się wtedy krabikowi nie stanie. Właściciele naszyjników natomiast uważają, że trzeba je traktować nie jak biżuterię, a jak domowe zwierzę. Krabiki biżuteryjne lubią kanapki z masłem fistaszkowym i mieszkanie w domowym terrarium.

● 90 kogutów stanęło do konkursu na „najaktywniejszego”. Konkurs odbył się w Verstmold (Niemcy). Zwycięzca zapiał 107 razy w ciągu niespełna 30 minut.

● W Nowym Jorku, w jednym ze sklepów tzw. second hand (sprzedaż rzeczy używanych) można kupić użyte bilety teatralne. Wydatek niewielki, a można się pochwalić, że „się było i się widziało”.

Nim stanęli na ślubnym kobiercu

● Rodzina Brown (Bangar, Anglia) stanęła przed szalonym problemem. Dwaj młodzi Brownowie zakochali się w tej samej ślicznej Mary Brooke. Mary też ciepło myślała o obu braciach, ale gdy wszyscy zaczęli wkrótce myśleć o dorosłym życiu, zaczęło się wszystko komplikować. Obaj Brownowie postanowili ożenić się tylko z Mary. Niestety, ciągle jeszcze Europa nie sankcjonuje trójkątów małżeńskich. Panienka więc podjęła śmiałą, choć nieco bajkową decyzję: konkurenci do jej ręki staną do konkursu — który szybciej przejdzie 150 km, ten wygra jej rękę.

● Marina Corrina mieszka w nieużym miasteczku w północnych Włoszech. I ona stanęła przed nie lada problemem: dwaj konkurenci do jej ręki wydawali się równie warci. Obaj sympatyczni, obaj „bez przeszłości”, obaj dobrze rokujący na przyszłość. Którego wybrać? Z którym związać swoją przyszłość?

Aby podjąć właściwą decyzję Marina zaproponowała obu zawody w jedzeniu słodkości z cukierni prowadzonej przez jej ojca. Kandydaci do ręki Mariny zasiedli do stołu i w obecności wielu mieszkańców miasteczka jedli, jedli, jedli. Rękę zdobył ten, który zjadł... mniej! Marina orzekła, że nie wpuści do rodziny żarłoka, który mógłby puścić rodzinę z torbami.

● Na 5 Avenue, także w Nowym Jorku, otworzono restaurację dla psów. Państwo mogą również na miejscu dostać coś na ząb. Ciekawiej jednak przedstawia się menu dla czworonogów. Znacznie bogatszy wybór.

● Salvador Dali, słynny malarz hiszpański, współtwórca surrealizmu, znany ze swych niezwykłych pomysłów, namalował obraz pt. „Krzysztof Kolumb odkrywa Amerykę” pędzelkiem o TRZECH włoskach. Gdy obraz sprzedawał, uzyskał za niego 250 000 dolarów.

W naszej paczce jestem ja — fanka NKOTS, jest dziewczyna szalejąca za DM, dziewczyna kochająca Eltona Johna i George'a Michaela oraz trzy inne słuchające wszystkiego. Mimo tak zróżnicowanych poglądów na temat muzyki, trzymamy się razem. Czasem tylko wybuchają między nami sprzeczki. Uważam, że każdy fan powinien zawsze umieć wyrazić opinię na temat swojego idola. Jeśli się na to nie zdobędzie, to znajdzie się w cieniu innych. Ja, obojętnie w jakim jestem towarzystwie, mówię otwarcie, czego słucham i kogo najbardziej lubię. Trzeba umieć bronić swojego zdania.

Podczas ferii zimowych poznałam fajną dziewczynę. Pewnego dnia zeszłyśmy na temat muzyki i powiedziałam jej oczywiście, że szaleję na New Kids. Okazało się, że ona jest depeszówą. Powiedziała tak: *Wiesz, to nawet fajne, że mamy zupełnie innych idoli. Mam dużo niepotrzebnych wiadomości o „Dzieciakach", mogłabym ci dać.* A ja na to: *O.K., ja ci za to odstąpię plakaty Depeche Mode.* I tak się stało. Byłyśmy bardzo zadowolone. Tak więc czasami różnica gustów bywa korzystna. Ale trzeba trafić na osobę tolerancyjną.

Pozdrawiam całą Redakcję, fanów i fanki NKOTB, depeszów i wszystkich innych czytających „ŚM".

Joe-Aga z woj. leszczyńskiego

Błagam was, fani Depeche Mode i Guns N'Roses, o więcej tolerancji dla innych. Ale i do Ciebie, „Światku", mam pytanie: czy czasem nie zapomniałeś o tych zespołach? Nie dziwię się przeciwnikom NKOTB, kiedy na waszych łamach widzą ciągle tylko ich. Proszę Cię, „Światku", napisz coś dla rockowców i metalowców, aby wszystko było w porządku.

Jestem fanką New Kids, podobnie jak większość w naszej szkole, ale nikt z nas nie wie, czy to prawda, że Jordan musi odejść, czy Donnie rzeczywiście ma kompleksy na punkcie swojej urody i czy oskarżenie NKOTB o oszustwo jest aktualne.

Zamiast powtarzać ciągle to samo o New Kidsach, czy nie powinieneś napisać o ich rozpadzie?

Fanka NKOTB, Pruszków

Nie potrafię zrozumieć, dlaczego fanki NKOTB, gdy przeczytają skandaliczne plotki o swoim idolu, biorą to sobie tak bardzo do serca. Uważam, że nawet jeśli część z nich jest prawdą, to trudno. Trzy dziewczyny w jeden wieczór... Ja się tym wyskokom wcale nie dziwię. Kiedyś jednak nadejdzie taki dzień, kiedy każdy z nich się ustatkuje, chociaż ideałami na pewno nie są. Szkoda mi tylko dziewczyn, które tak uważają.

Bernadetta, wierna wielbicielka Piątki z Bostonu

W „Popcornie" przeczytałam straszne rzeczy o New Kidsach. Podobno Jon powiedział: „Fanki nie potrafią zrozumieć, że my chcemy tylko spokoju". Obraziłam się na „Popcorn". Jak oni mogli? Bardzo mnie martwi, że podobno New Kids oskarża się o to, że nie śpiewają. Pocieszcie mnie, napiszcie czy to prawda!

Mała Joeyka

W „Bravo" było napisane, że Jordan został oskarżony o namawianie „goryla" do udziału w napadzie, ale to chyba nieprawda, bo oni mają przecież dużo pieniędzy... Pisali też, że zespół jest bliski rozpadu, ale to nie może się stać! Zróbcie coś, fani, i jeszcze sprawcie, aby New Kids przyjechali do Polski!

Sylwia D.

Wokół New Kidsów w ostatnich miesiącach narosło mnóstwo sensacyjnych plotek, a potem wszystko ucichło, co też wywołało sensację. Zapewne niedługo się okaże, że były to chwyty reklamowe. „Świat Młodych" nie ma możliwości sprawdzania wiarygodności wszystkich pogłosek o New Kidsach, zwłaszcza że większość z nich fabrykują dziennikarze, żeby podsycić emocje czytelników.

ODPOWIADAMY Fance z Pruszkowa: rockowcy i metalowcy często znajdują coś dla siebie w „Świecie Muzyki". Dlaczego tak rzadko piszą do Poczty Fanów? Nie wiemy. Może się odezwą?

REKLAMA

UWAGA

Chłopcy, absolwenci szkół podstawowych!

Jeżeli ukończyłeś szkołę podstawową, a nie przekroczyłeś 18 roku życia i chcesz uzyskać zawód oraz mieć zapewnioną pracę po ukończeniu nauki, zgłoś się do Dyrekcji **Zasadniczej Szkoły Górniczej KOPALNI WĘGLA KAMIENNEGO „S O Ś N I C A" w Gliwicach, ul. Sikorskiego 132, tel. 32-03-91 wew. 43-80, 43-81.**

W naszej szkole możesz kształcić się w następujących kierunkach:
— Górnik kopalni węgla kamiennego
— Mechanik maszyn i urządzeń górnictwa podziemnego
— Operator maszyn i urządzeń przeróbczych
— Elektromonter górnictwa podziemnego
— Monter układów elektronicznych i automatyki przemysłowej

Po ukończeniu jednej z podanych specjalności możesz kontynuować naukę w trzyletnim Technikum Górniczym w Zabrzu.

Warunkiem przyjęcia do ZSG jest uzyskanie zaświadczenia podpisanego przez lekarza górniczej służby zdrowia, stwierdzającego przydatność kandydata do zawodu górniczego. Skierowania na badania wydaje dyrekcja szkoły, do której należy zgłosić się osobiście.

KOPALNIA PROWADZĄCA SZKOŁĘ ZAPEWNIA:
— wysoką comiesięczną pomoc materialną płatną w gotówce,
— premię w wysokości 50% pomocy materialnej,
— dodatek adaptacyjny dla uczniów klas III odbywających praktyczną naukę zawodu pod ziemią w wysokości 20% podstawy pomocy materialnej,
— ekwiwalent pieniężny za 2 tony węgla rocznie dla uczniów nie korzystających z internatu,
— uczniowie mieszkający w internacie, oprócz bezpłatnego zakwaterowania, otrzymują całodzienne wyżywienie, za które potrąca się im 50% wysokości pomocy materialnej, traktowane jako częściowe pokrycie kosztów wyżywienia,
— odzież roboczą na zajęciach praktycznych oraz ekwiwalent pieniężny za umundurowanie,
— bezpłatną opiekę lekarską górniczej służby zdrowia,
— 50% stawki miesięcznej pomocy materialnej w gotówce w okresie letnich wakacji (lipiec, sierpień),
— korzystanie z wakacji na równi z uczniami szkół zawodowych podległych Ministerstwu Edukacji Narodowej,
— absolwentom naszej szkoły zalicza się okres 3 lat nauki w szkole do wysługi lat i nagrody jubileuszowej.

A co najważniejsze!!!

Po ukończeniu naszej szkoły KOPALNIA WĘGLA KAMIENNEGO „S O Ś N I C A" zapewni Ci pracę w wyuczonym zawodzie.

Dojazd do szkoły autobusami linii nr 32 lub 702 z Gliwic lub Zabrza.

ŚM-31

REKLAMA

PROSPEKTY SAMOCHODOWE!!!

Chciałbyś otrzymywać od firm samochodowych (za darmo) wspaniałe prospekty, naklejki i inne materiały reklamowe najnowszych modeli samochodów, motorów!!!

Przyślij swój adres, a otrzymasz za zaliczeniem pocztowym katalog MOTO-FAN zawierający adresy firm produkujących samochody (osobowe, ciężarowe, motocykle) i wzory listów gwarantujących otrzymanie prospektów.

(Cena katalogu 20 000 zł + koszt przesyłki)

Twój adres weźmie też udział w losowaniu roweru marki BMX.

MOTO-FAN
Skr. poczt. 134
41-300 DĄBROWA-GÓRNICZA

ŚM-36

To jest, panie, brzydki nawyk

Czasem śmieszy nas lub denerwuje, gdy ktoś mówiąc do reporterskiego mikrofonu co kilka słów, jak automat, wtrąca: „panie", „panie kochany", „panie kolego" itp. Takie wstawki nie mają, oczywiście, żadnego znaczenia dla treści gęsto nimi nadziewanej wypowiedzi. Ich bezmyślność ujawnia się zwłaszcza wtedy, gdy rozmówcą jest kobieta, np. radiowa dziennikarka: *powiem, panie, prawdę, że wczoraj tam, panie, to... no wie pani.* Brrr!

Ale zżymając się na niefortunne „panowanie", nie zauważamy zarazem podobnych występków w mowie kolegów i bliskich. Mało tego! Nie zdajemy sobie sprawy, że najprawdopodobniej sami popełniamy tego rodzaju grzeszki. Bo przecież w naszych wypowiedziach też roi się od natrętnie wtykanych, a całkowicie zbędnych „ozdobników". Ot choćby: *po prostu, to znaczy, tam, wiesz, znaczy się, i tego, no nie, i właśnie, no i...*

Niemal każdy hoduje jakiegoś językowego pasożyta, którym nałogowo faszeruje wypowiadane teksty. Poproście kogoś o cierpliwe nasłuchiwanie, a prawie na pewno zdemaskuje u was takiego wstręciucha. Jest nim również bardzo nieeleganckie „ykanie" *(yyy-y...)*. Twierdzę, że w szkole liczba bezmyślnych przerywników oraz długość i częstość gapowatego *yyyy...* są tym większe, im głowa wyrwanego do odpowiedzi ucznia jest pustsza. Proszę sprawdzić!

Obecność tych automatycznych wstawek w dużym stopniu świadczy o myślowym chaosie, o nieokrzesaniu, zdenerwowaniu, roztargnieniu czy też niedostatku językowej sprawności. Podświadome przerywniki służą nam jako językowa laska, którą podpieramy się wtedy, gdy wypowiadana myśl zaczyna się potykać, gubić, plątać. Rzadko jednak jest to rezultat trwalszej nieporadności. Przyczyną jest na ogół zwykłe niedbalstwo. Tak.

No cóż, zamiast kazań i morałów znów trafię was celnym spostrzeżeniem prof. Jana Miodka: „Praca nad językiem jest pracą nad myślą, nad naszym intelektem". Święta prawda!

MAREK ZBORALSKI

TU SKLEIĆ GRZBIET!

JONATHAN WYLIE

Tł. Jacek Kozerski

PIERWSZY NAZWANY

38

Ale przez całą resztę dnia odczuwała lekkie znużenie i drzemała w cieniu drzew. Otrząsnęła się dopiero wówczas, kiedy znowu przyszła pora pomóc Janiemu przy kolacji.

— Jesteś dzisiaj ożywiony i pełen animuszu — powiedziała do niego i uśmiechnęła się. Odwzajemnił jej uśmiech, odłożył nóż do jarzyn i skierował się do swej chaty, kiwając na nią, aby poszła za nim. Choć zakłopotana, jednak uczyniła to, wywołując tym nieco sprośnych komentarzy i gwizdów wśród banitów, którzy widzieli tę wymianę znaków i uśmiechów.

Usiłując nie pamiętać o rumieńcu, który zakwitł na jej twarzy, spojrzała na Janiego, zastanawiając się nad powodem, dla którego ją wezwał. Szperał przez chwilę wśród garnków, a potem wyjął z jednego z nich garść tej przyprawy, której dodał do jedzenia poprzedniego dnia. Wskazując na nią jedną ręką, ułożył głowę na drugiej, udając przez kilka chwil sen. Potem nabierając większą ilość przyprawy, powtórzył pantomimę, tylko tym razem udawał sen nieco dłużej.

Zaintrygowana Fontaina wpatrywała się w niego szeroko otwartymi oczami. Potem zrozumiała.

— Do licha, Jani, uśpiłeś nas! Stąd ten twardy sen ostatniej nocy!

Kiedy uświadomiła sobie do końca, co oznacza jego pantomima, pisnęła cicho i podskoczyła kilka razy, zanim uściskała go — uważając, by nie rozsypać drogocennego proszku. Potem opanowała się i uspokoiła, nie chcąc, by ktoś z zewnątrz usłyszał ją.

„I podasz im to dzisiaj wieczorem, lecz w większej dawce, kiedy zasną będziemy mogli się stąd wydostać. Konno oddalimy się na wiele mil, zanim obudzą się i odkryją, że zniknęłam. Patrzcie, czuję się tak nieustraszona jak jakaś bohaterka!"

Nagle uderzyła ją pewna myśl i spojrzała na Janiego.

— Idziesz ze mną, prawda? — powiedziała, wskazując na siebie, a potem na niego i używając palców dla wyrażenia ucieczki. Skinął głową, objął ją ramieniem, uścisnął, a potem pchnął w kierunku drzwi. Jej lekki krok spowodował, że obserwujący ją mężczyźni zaczęli trącać się łokciami i chichotać.

„Paskudne świnie. Nie dbam o to. Niedługo mnie tu nie będzie".

★ ★ ★

Fontaina była naprawdę szczęśliwa. Pomagała Janiemu rozdawać wieczorny posiłek wśród banitów i starała się ze wszystkich sił, by sprawiać wrażenie po prostu beztroskiej. W pewnej chwili, wracając do ogniska, doznała przedziwnego uczucia — niemal tak, jak gdyby ktoś ją obserwował. Nie było to nieprzyjemne, wręcz przeciwnie, odczuwała to jak coś przyjaznego. Marszcząc badawczo, choć nieznacznie brwi, uniosła wzrok na drzewa, lecz nie dostrzegła niczego, więc wzruszyła ramionami, usiadła i zaczęła udawać, że je swoją porcję.

— Niewiele jesz, dziewczyno. W ogóle nie jesteś głodna po tych swoich obowiązkach? — łypnął na nią okiem obdarty banita.

— Nie bądź taki zuchwały, człowieku! To, co robi pani królewskiej krwi, nie powinno cię obchodzić. — Jej wyniosły ton złagodniał nieco, gdy ciągnęła dalej: — Nie, nie jestem zbyt głodna, ale ty powinieneś zjeść więcej. Jest jeszcze dużo.

Banici jedli z apetytem. Z wyjątkiem oczywiście Janiego i Fontainy;

Uwaga, Czytelnicy. Na czas wakacji zamiast Klubu Ptakolubów i porad hodowlanych — proponujemy w rubryce „Bliżej przyrody" coś innego: swobodne spotkania z przyrodą. Podczas tych spotkań — mniej rad, pouczeń i poważnej wiedzy, a na ich miejsce — częstsze

BUJANIE W OBŁOKACH

Piękna rusałka żałobnik

Od tego bujania właśnie dziś zaczynamy. Od bujających latem nad łąkami, polanami, ukwieconymi pobrzeżami dróg motyli! Czas, by się im przyjrzeć! Ich pląsy w słońcu — ten znamienny „taneczny" lot — to nic innego jak lot godowy motylich samców. Płacą one za ten swobodny lot wysoką cenę, bo stają się dzięki swej barwności łatwym łupem drapieżców, zwłaszcza ptaków. Ale jeżeli przeżyją go szczęśliwie i połączą się z partnerkami — przekażą im w akcie płciowym oprócz komórek rozrodczych, także sporo substancji odżywczych, zbieranych z nektarodajnych kwiatów. Samice spożytkują ten pokarm do wytworzenia jaj.

Byłoby jednak błędem sądzić, że owady te ściągają tylko do wonnego kwiecia. Często wybierają miejsca o woni bynajmniej nie pociągającej — przynajmniej dla nas... W poszukiwaniu wilgoci potrafią masowo obsiadać cuchnące błoto i szlam, a nawet odchody zwierząt. Uważny obserwator nieraz zauważy wiele dużych i ładnych motyli przyssanych do grudek lisiego kału. Będą tam zwłaszcza rusałka ceik, pokrzywnik, będzie któryś z przedstawicieli mieniaków czy też osadnik kostrzewiec. Ale można się spodziewać i innych — mniej pospolitych. Nie mniej lubiana przez motyle jako źródło wilgoci jest padlina, która kojarzy nam się co najwyżej z widokiem kolorowych much. Tymczasem nieraz „zakwita" ona barwnymi motylami, które skądinąd już po chwili potrafią siedzieć na rosnących obok kwiatach. Dodajmy, że odór padliny nie stanowi dla motyli przeszkody, ale to właśnie on je zwabia — równie skutecznie jak zapach kwiatów. Łowcy motyli — których działalności zresztą nie popieramy — dobrze wiedzą, że nie warto iść na łowy z pachnącym kwiatkiem w dłoni. Lepiej wziąć ze sobą kawał sera, który poleżał w ciepłym miejscu i nabrał stosownej woni. Jaki wniosek z naszej dzisiejszej opowieści? Ważny i aktualny przy wszystkich wakacyjnych obserwacjach: Piękna szukajmy także tam, gdzie wcale nie spodziewaliśmy się go znaleźć!

TOMASZ KŁOSOWSKI
Fot. **autora**

Redaguje WŁODZIMIERZ LEWIŃSKI

Autor nieznany! Portret interesujący, nieco abstrakcyjny.

Wakacyjny groch z kapustą

podsłuchane (fel) na plaży:

— *Mietek i Baśka przestali chodzić ze sobą...*

— *Zerwali?*

— *Skąd! Baśka dostała od starych malucha i teraz jeżdżą.*

★ ★ ★

— *Zakochałabym się w Jacku, ale teraz mi się nie opłaca. Zepsułabym sobie wakacje...*

★ ★ ★

— *Zaręczam ci, że gdyby on zapytał mnie, co odpowiedziałabym mu, jeśli zapytałby mnie, czy chcę z nim chodzić, to ja odpowiedziałabym: nie!..*

★ ★ ★

— *Uwielbiam łąkę w maju...*

— *I komary też.*

— *Zwariowałeś?..*

— *Mówię, że komary też uwielbiają w maju tę łąkę!*

★ ★ ★

— *Czy widzisz to ciało zanurzone w cieczy koło wieżyczki ratownika?*

— *Owszem, Archimedesie...*

★ ★ ★

— *Nie zaczynaj z nim. On się kocha...*

— *Mówisz serio? W kim?*

— *W sobie!*

★ ★ ★

— *Ja stawiam dziś lody. A ty, Jasiu?*

— *Babki.*

— *Żywe czy pieczone?*

— *Z piasku!..*

Nieustającego słońca życzy nieustannie **Rzep**

ANTYPAPIEROSY

Zaprojektował **Grzegorz Czoska** z bratem. Zapisuję ich do Rzepklubu.

— *Głupie kawały, Franuś!..*

ona symulowała brak apetytu, zaś wielki mężczyzna jedynie udawał, że je tak samo chciwie jak cała reszta.

Wkrótce donośne chrapanie parunastu mężczyzn wypełniło las na dość znaczną odległość. Po wsłuchiwaniu się przez blisko pół godziny w te tak miłe dla ich uszu dźwięki Jani i Fontaina stwierdzili, że droga jest najpewniej wolna i przekradli się do miejsca, gdzie stały spętane konie. Zapakowali niewielką ilość zapasów, a Jani, pokazując, że jest uzbrojony, podał księżniczce sztylet. Przyjęła go z wdzięcznością, myśląc: „Mam nadzieję, że nie będę musiała go użyć. Nie wiem, jak dałabym sobie radę w walce, ale sam fakt, że go mam, działa uspokajająco... — Zlękła się nagle. — Psiakrew! Jak mogłam być tak głupia! Miecz, miecz Eryka, ostrze Arkona, tak go nazwał, nie mogę go tu zostawić!". Chwytając Janiego za rękę, pokazała, że wyciąga długą klingę, wskazała na obóz i popatrzyła mu błagalnie w oczy. Skinął głową i odbiegł cichym krokiem, powracając bardzo szybko z mieczem, którego Eryk dobył tuż przed śmiercią. Fontainę zdziwił wstrząs, jakiego doznała na jego widok. Eryk mógł być po trosze głupcem, ale był przeznaczony na jej męża i zdołała poznać go zupełnie dobrze przez ostatnich kilka miesięcy. Miała zbyt niewielu przyjaciół, by nie opłakiwać straty tego, który był jej chyba najbliższy. Pomyślała, że będzie musiała przekazać wieść o jego śmierci Markowi i serce w niej zamarło.

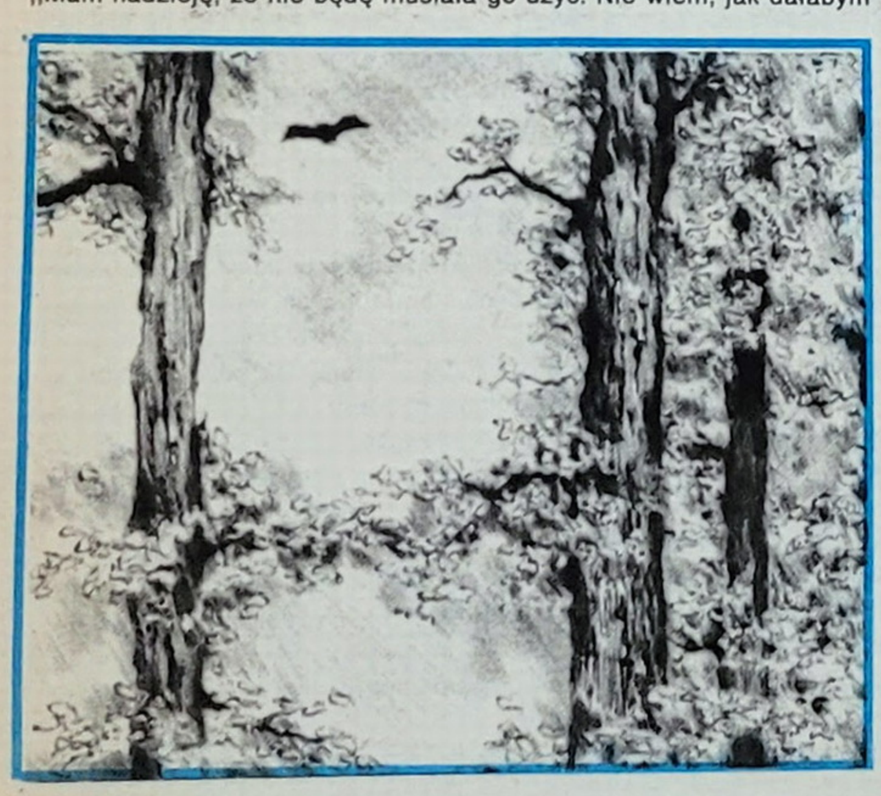

Jani widząc przygnębioną minę, dotknął palcem jej podbródka, uniósł jej twarz ku swojej, a drugą ręką uczynił szeroki gest oznaczający „chodźmy". Otrząsnęła się w duchu i ruszyła, prowadząc konie. Las wokół był gęsty, miejscami wręcz nie do przebycia. Rozmyślnie wybrano takie miejsce na obóz; tylko kilku ludzi znało ścieżki, które do niego prowadziły, co czyniło jego odkrycie prawie niemożliwe. Oznaczało to jednak również, że Fontaina i Jani nie mogą odjechać wierzchem, lecz muszą przez jakiś czas prowadzić konie.

Spokojny i cichy krok bardzo jej odpowiadał. Myśli kłębiły się w głowie księżniczki, wybiegając ku temu, co zrobi, kiedy znowu będzie bezpieczna, a powolny marsz uspokajał ją. Szli dalej, z Janim w roli przewodnika. Nieustannie oglądał się przez ramię, jak gdyby sprawdzając, czy wszystko z nią w porządku, a ona uśmiechała się uspokajająco, ale jego troska cieszyła jej serce.

Zastanawiała się nad tym, jak potoczy się jej życie, jeśli dotrą bez szwanku do Domu. Jak Ferragamo, Mark i Brandel przyjmą człowieka należącego niegdyś do bandy banitów, którzy zabili Eryka?

Cdn.

Ilustrował **PRZEMYSŁAW KONIECZNIAK**

REKLAMA

NEW KIDS ON THE BLOCK!!!

FAN CLUB NKOTB OFERUJE:

● ALBUM ZAWIERAJĄCY
Wszysto o New Kids On The Block: historia i zdjęcia chłopców, adresy fan clubów z całego świata, hity po polsku i angielsku, najnowsze wiadomości, niedyskrecje i ciekawostki. (Cena 25 tys. zł)

● KOLOROWE KOSZULKI
Koszulki klubowe z napisem New Kids On The Block i zdjęciem zespołu. (Cena 45 tys. zł)

● ZAPISY DO INTERNATIONAL FAN CLUBU NKOTB POLAND
Legitymacje członkowskie, międzynarodowy kontakt fanów. Wymiana informacji między członkami naszego klubu.

Wszystko to i wiele innych informacji otrzymasz, jeśli jesteś fanem NKOTB.

Co piąty adres otrzymuje GRATIS koszulkę!!!

Nie zwlekaj, odpiszemy na każdy list, jeśli słuchasz NEW KIDS ON THE BLOCK pisz do:

INTERNATIONAL
FAN CLUB NKOTB
PO BOX 49
41-300 Dąbrowa Górnicza

ŚM-49

STEVEN SEAGAL
— człowiek, który wygrywa

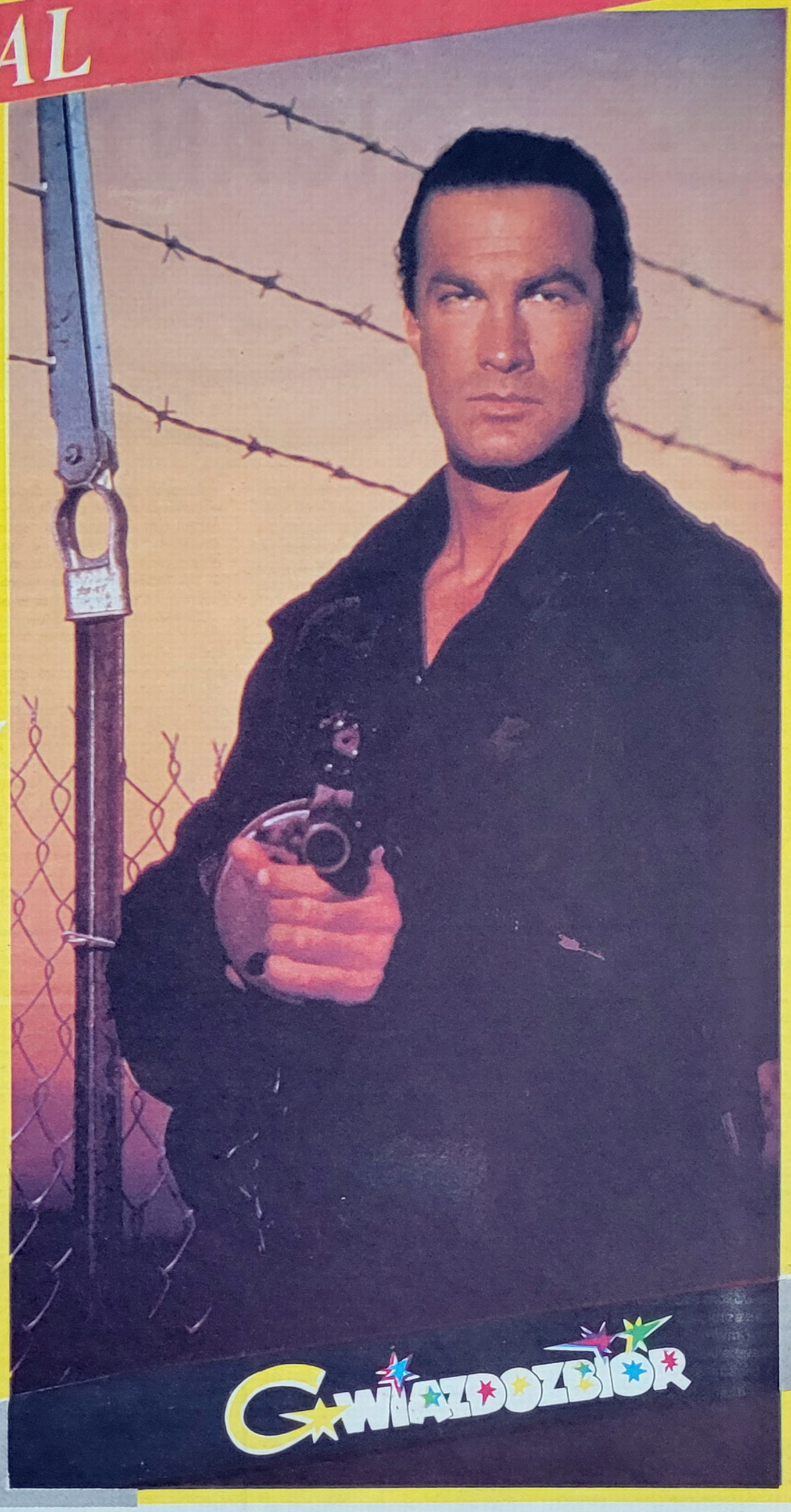

Ucieszyłem się, kiedy znalazłem w „Gwiazdozbiorze" materiał o moim ulubionym aktorze, którym jest słynny mistrz walk wschodnich Bruce Lee. Mam nadzieję, że przedstawicie i innych, współcześnie żyjących mistrzów. Myślę, że pod moją prośbą podpisze się wielu widzów. W mojej wypożyczalni kaset filmy z takimi aktorami cieszą się dużym powodzeniem, choć raczej wśród chłopaków.

Robert (14 lat)

Z Waszych listów wynika, że istotnie filmy walki, masowo produkowane w Hongkongu, fascynują raczej chłopaków. Dziewczyny uważają, że są to obrazy zbyt brutalne i... monotonne. Dlatego dziś bohaterem rubryki jest aktor imponujący kunsztem *karate* (i nie tylko) w filmach, które nie są jedynie pasmem pokazów siły i zręczności, ale udanymi thrillerami (filmami sensacyjnymi, pełnymi napięcia).

Na firmamencie hollywoodzkich gwiazd pojawił się stosunkowo niedawno, zaledwie 4 lata temu w filmie „Nico". Zrobił takie wrażenie, że jego nazwisko zaczęto wymieniać jednym tchem obok **Chucka Norrisa** i **Jean-Claude'a Van Damme'a**. Nic dziwnego — jest człowiekiem malowniczym, robiącym wrażenie wręcz samym swym wyglądem. Wysoki, porusza się zadziwiająco miękko i sprężyście niczym pantera, lubi eleganckie stroje, długie włosy ma spięte w tzw. harcap, rysy ma regularne, twarz spokojną, opanowaną, emanującą siłą... Jego bohaterowie są prawi, szlachetni i co najważniejsze — niezwyciężeni. Walczy nawet w beznadziejnych z pozoru sytuacjach, zawsze w słusznej sprawie... i to jak!

W 1988 r. **Steven Seagal** osobiście promował film „Nico" w Europie. Zjawił się na festiwalu na Sycylii i występował „na żywo" na scenie Teatru Antico w Taorminie. Atakowali go zbiorowo skośnoocy sportowcy. Zwyciężał ich z łatwością.

Urodzony 10 kwietnia 1952 r. Steven podobno bardzo wcześnie zetknął się ze sztuką walk wschodnich. Ojciec zaprowadził siedmiolatka na pokaz karateków i to wywarło na nim takie wrażenie, że postanowił zająć się poważnie tym sportem. Już w dwa lata później rozpoczął naukę i ponoć nauczył się wszystkiego, co mogli mu przekazać amerykańscy trenerzy. Nie zadowoliło go to jednak. Gdy ukończył 17 lat, wyjechał do Japonii. Tam studiował w jednej z tokijskich akademii walk Wschodu i poznawał tajniki różnych stylów. Nie były to ponoć dla niego łatwe lata. Japońscy koledzy nie akceptowali go — ich represje umocniły go tylko w dążeniu do doskonałości. *Aikido, kung fu, kenjitsu, karate, judo* i *kendo* — dziś nie mają dla niego tajemnic. W trzech ostatnich z wymienionych dyscyplin ma czarne pasy.

Steven Seagal, podobno postrach japońskich opryszków, zadomowił się w Japonii. Poślubił córkę mistrza aikido — panią **Miyako Fujitani.** Ich małżeństwo przetrwało — mimo różnic kulturowych — 10 lat. W tamtych latach Steven otrzymał swoje pierwsze filmowe oferty — zaproponowano mu udział w produkcjach Hongkongu. Nie przyjął żadnej.

Wiadomo, że pędził życie ekscytujące, pełne przygód — jednak czy naprawdę był agentem CIA i „łowcą głów" działającym w Azji — nikt nie wie na pewno. On sam przyznaje tylko, że należał do obstawy osobistej szacha Iranu Rezy Pahlavi, prezydenta Egiptu Anwara El Sadata i czarnego biskupa walczącego o równouprawnienie rasowe Desmonda Tutu. Jako pierwszy człowiek z Zachodu otworzył też szkołę walki w Tokio. Uchodzi oprócz tego za jednego z największych znawców broni Wschodu.

Do Stanów Zjednoczonych powrócił po 15 latach nieobecności. Nie musiał troszczyć się o pracę. Był dosłownie rozrywany, ponieważ nikt tak doskonale jak on nie potrafił przygotować wykonawców do filmów walki i tak choreograficznie planować ich pojedynki, by wypadały nadzwyczaj fotogenicznie. Jego szkoła walki w Kalifornii cieszyła się najwyższym powodzeniem wśród filmowych gwiazd.

Po „Nico" (filmie, w którym Seagal skorzystał jakoby z życiowych doświadczeń z przeszłości) wystąpił w jeszcze większym przeboju (wciąż na naszych ekranach) — w „Wygrać ze śmiercią" („Heard to Kill" 1990 r.). Sukcesem kasowym były też następne thrillery: „Wybraniec śmierci" (w pierwszy weekend wyświetlania w Ameryce film ten przyniósł 12 mln dolarów zysku) i „Out for Justice" (1991 r.).

Podobno Steven Seagal, który już udowodnił, że w życiu jest perfekcjonistą ma większe ambicje. Nie chce się dać zaszufladkować jako „maszyna do bicia". Zamierza zerwać z kinem akcji — kusi go poza tym reżyserowanie.

Towarzyszką życia Stevena Seagala w Stanach Zjednoczonych jest śliczna aktorka **Kelly Le Broch** — matka jego dwojga dzieci.

EWA BIELSKA
Fot. **Sygma/Free**

DICK WREDNIAK I BAŁWAN W SWOICH LATAJĄCYCH MACHINACH ***

Kino animowane dla wszystkich. Dick Wredniak, wąsaty chudzielec, dowodzi małą eskadrą lotniczą. Jego kompanem i najwierniejszym przyjacielem jest Bałwan — chichoczący pies koloru zielonego, uwielbiający medale i odznaczający się specyficznym poczuciem humoru. Jest jeszcze dwóch pilotów o wiele mówiących imionach: Kretino i Tępak, będący dla kapitana Wredniaka źródłem nieustannych kłopotów. Ta dziarska czwórka zajmuje się głównie ściganiem nie pozwalającego się złapać gołębia pocztowego. W wolnych chwilach Bałwan oddaje się marzeniom, w których przeżywa przygody jako bohater znanych książek i bajek.

„Dastradly and Muttley". USA, 60 min.

PRAWO KRWI ****

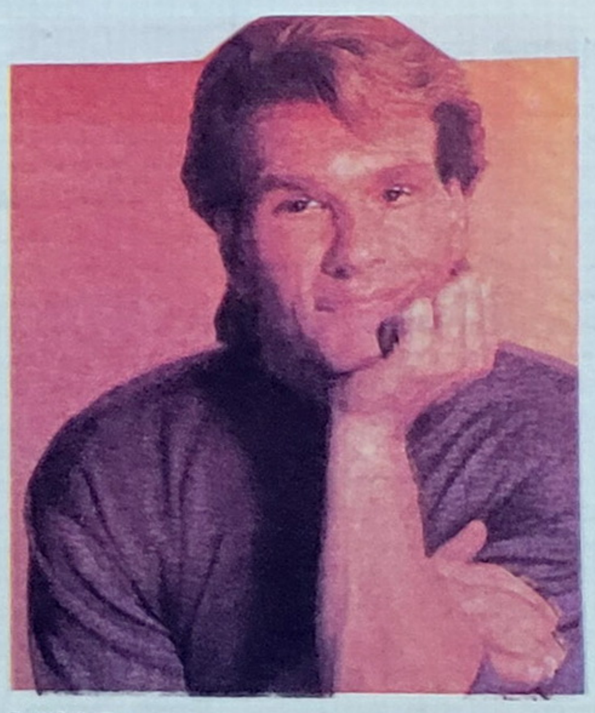

Patrick Swayze

Gwiazdą tego filmu jest Patrick Swayze (na zdjęciu). Gra policjanta z Chicago, którego dwaj bracia giną z rąk członków rodziny mafijnej. Swayze musi ich oczywiście pomścić, a że jest z pochodzenia góralem z Appalachów, jego zemsta będzie okrutna i... wymierzona w dość oryginalny sposób. W filmie nie zabrakło strzelaniny i brutalnych scen walki. Nic dziwnego, skoro podpisał go John Irwin, znany u nas z „Jak to się robi w Chicago" ze Schwarzeneggerem. „Prawo krwi", choć mocno osadzone w schemacie kina sensacyjnego, jest filmem nietuzinkowym, w którym tło społeczne zostało bardzo ciekawie nakreślone. Patrick Swayze radzi sobie doskonale w roli gliny, a towarzyszy mu doborowy zespół aktorów: Liam Neeson, Bill Paxton i Adam Baldwin. Film powinien usatysfakcjonować nie tylko wielbicieli sensacji.

„Next of Kin". Reż. John Irwin. Wyk.: Patrick Swayze, Liam Neeson, Adam Baldwin, Bill Paxton. USA, 1989, 109 min.

Nasze oceny:
***** film wybitny
**** film bardzo dobry
*** film dobry
** film przeciętny
* film zły (ale takich raczej nie prezentujemy)

Szanowny Panie Prezesie,

do napisania tego artykułu skłonił mnie „Teleskop XXI wieku" Michała Silwaka zamieszczony w VII numerze „Świata Młodych", poświęcony New Technology Telescope (NTT). Michał wspomniał także o Very Large Telescope (VLT) — projekcie ESO.

W moim artykule poruszam ten sam temat, jest w nim mowa o największym z obecnie istniejących na świecie — teleskopie Kecka, także o VLT, oraz o nowych technologiach budowy głównego zwierciadła teleskopu.

Adam

POKOLENIE GIGANTÓW

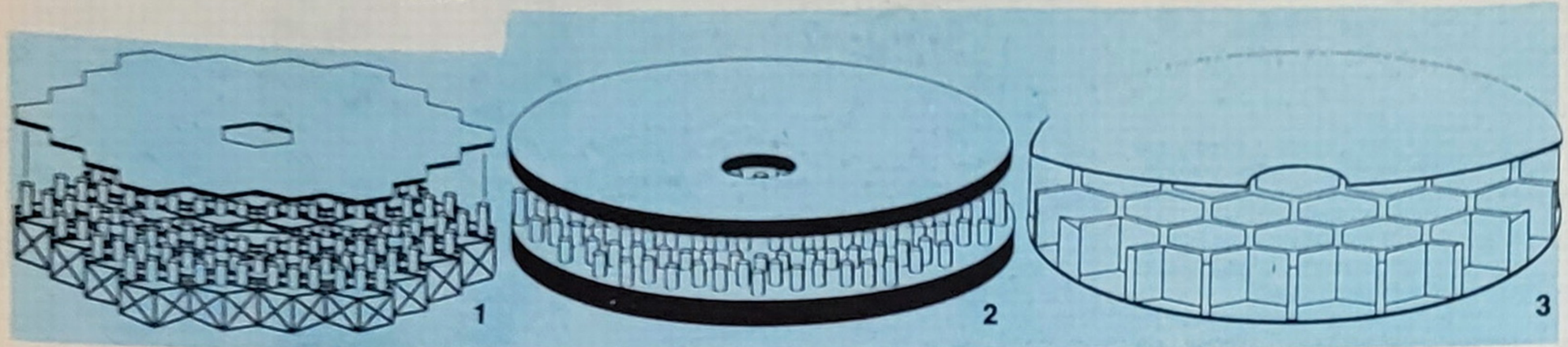

Teleskop Kecka na Manua Kea na Hawajach, położony 4200 m n.p.m., jest pierwszym z teleskopów nowej generacji zbudowanych według nowych, pomysłowych technologii.

Zwierciadło główne teleskopu, należącego do California Institute of Technology, University of California i Aeronautics and Space Administration, składa się z 36 elementów w kształcie sześciokątów foremnych. Elementy te, każdy o średnicy 1,8 m, razem tworzą zwierciadło o obrysie sześciokątnym, 10-metrowej średnicy (rys. 1). Środkowego segmentu nie ma, tamtędy przebiega wiązka promieni świetlnych, skupionych przez główne zwierciadło, która po odbiciu od małego zwierciadła pomocniczego (usytuowanego przed głównym), trafia do instrumentów badawczych.

Instrumenty te to dwa spektrometry i urządzenie do fotografowania. Spektrometry, rozszczepiając światło obserwowanego obiektu, pozwalają na badanie jego składu chemicznego lub na przykład prędkości, z jaką porusza się on względem Układu Słonecznego (efekt Dopplera).

O idealne przyleganie członów zwierciadła, tak aby tworzyły pojedynczy obraz, dbają wsporniki sterowane komputerowo (rys. 1).

Teleskop spełnił pokładane w nim nadzieje, seria zdjęć próbnych udowodniła, że skomplikowany układ działa prawidłowo. To skłoniło fundację im. Kecka do wyłożenia 74,6 mln dolarów na budowę drugiego, bliźniaczego teleskopu (Keck II) w odległości 80 m od pierwszego. Cały Keck I kosztował 94,2 mln dolarów.

Celem budowy drugiego teleskopu jest m.in. stworzenie interferometru optycznego. Zjawisko interferometrii, wykorzystywane już powszechnie w radioastronomii, polega mniej więcej na tym, że dwa (lub więcej) instrumenty, skierowane na ten sam obiekt, mają takie właściwości, jakby to był jeden instrument takich rozmiarów jak odległość między nimi.

Zwierciadła wieloczłonowe są jednym z trzech głównych typów zwierciadeł nowej generacji. Innym typem są zwierciadła meniskowe, składające się z pojedynczego lustra o dużej średnicy, lecz tak cienkiego, że może ono odkształcać się pod wpływem własnego ciężaru. Aby temu zapobiec, zwierciadło układa się na mechanicznych siłownikach, najczęściej sterowanych komputerowo (rys. 2).

Przykładem może tu być NTT, o którym pisał już Michał. Nie będę więc opisywał go szczegółowo, dodam jedynie, że lustro ułożone na 75 wspornikach dostarcza zdjęć wspaniałej jakości.

Innym przykładem wykorzystania zwierciadeł o cienkim menisku jest Bardzo Wielki Teleskop (Very Large Telescope, w skrócie VLT), propozycja Europejskiego Obserwatorium Południowego (European Southern Observatory, w skrócie ESO).

W skład VLT mają wchodzić cztery reflektory 8,2 m, równoważne zwierciadłu 16,4 m i ośmiu jednometrowym. Razem mają tworzyć największy z istniejących interferometrów optycznych.

Cały VLT ma kosztować 225 mln dolarów i być umieszczony na Cerro Paranal w Chile.

Trzecim rodzajem zwierciadła wykorzystywanego w teleskopach — gigantach jest tak zwane zwierciadło plastrowe (rys. 3). Składa się ono z bardzo cienkiej warstwy odbijającej ułożonej na szklanej konstrukcji w kształcie plastra miodu. Całość jest sztywna ale bardzo lekka, gdyż powietrze stanowi do 3/4 objętości lustra.

Jest to niewątpliwie największa, najprostsza i najtańsza z przedstawionych tutaj konstrukcji. Nie wymaga skomplikowanego systemu siłowników mechanicznych i komputerowego sterowania dla zachowania kształtu lustra. W 6, 5-metrowe zwierciadło plastrowe ma być wyposażony w najbliższym czasie Teleskop Wielozwierciadłowy (Multiple Mirror Telescope — MMT).

A jak ma się do tego wszystkiego teleskop kosmiczny Hubble'a, w którym pokładano takie nadzieje? Niestety, porównanie z najnowszymi teleskopami naziemnymi wypada raczej smutno. 2, 4-metrowe zwierciadło Hubble'a zbiera 17 razy mniej światła niż teleskop Kecka. O teoretycznej rozdzielczości wynoszącej 0,1 sekundy łuku można jedynie pomarzyć, zmiany temperatury przy wchodzeniu i wychodzeniu instrumentu ze stożka cienia Ziemi wprawiają lustro w drgania wywołujące zniekształcenia obrazu, które można korygować jedynie komputerowo, na Ziemi.

Ogólnie rzecz biorąc, wielkie teleskopy naziemne zaczynają w pełni dorównywać Hubble'owi. Jakby tego było mało, teleskop kosmiczny kosztował 1,5 miliarda dolarów... Obecnie wśród naukowców powszechny jest pogląd, że przyszłość astronomii optycznej leży w wielkich teleskopach naziemnych. Nie osiągnięto jeszcze takiego poziomu techniki, aby wysyłanie instrumentów w kosmos było opłacalne.

Adam Rycerz, Kraków

PS Zainteresowanych odsyłam do styczniowego numeru czasopisma „Świat Nauki", znajdziecie tam artykuł pt. „Odzwierciedlanie kosmosu".

• Rozwiązanie zadania nr 7

Zdjęcie przedstawia, na tle powierzchni Księżyca, lądownik LM „Eagle-Orzeł", który po odłączeniu od statku macierzystego Apollo schodzi do lądowania na Srebrnym Globie. LM, to skrót angielskiej nazwy Lunar Module, stosowany do określenia lądownika. Pierwszymi astronautami, którzy w „Orle" wylądowali na Księżycu byli: Neil Armstrong (dowódca) oraz Edwin Aldrin (pilot LM). Trzeci astronauta — Michael Collins pozostał w statku macierzystym Apollo, krążąc po okołoksiężycowej orbicie. Astronauci przebywali na Srebrnym Globie w rejonie Morza Spokoju 21 godzin 36 minut. Po przeprowadzeniu wielu eksperymentów zabrali ze sobą 22 kg próbek gruntu księżycowego.

Nagrodę w postaci koszulki firmowej „Świata Młodych" wylosował **Jarosław Grolik,** Woźniki 29, 34-103 Witanowice, woj. bielskie. Gratulujemy. Nagrodę wyślemy pocztą.

• Rozwiązanie zadania nr 8

Zdjęcie przedstawia załogę „Challengera", która 28 stycznia 1986 r. poniosła śmierć w drodze na orbitę okołoziemską. Start był kilkakrotnie odraczany. Poprzedniego dnia, w poniedziałek 27 stycznia „Challenger" nie mógł wystartować z powodu awarii mechanizmu zamykającego właz. We wtorek załoga zajęła miejsca na pokładzie wahadłowca. Start misji wyznaczony na 9.38 przesunięto wkrótce o 2 godziny — z powodu oblodzenia konstrukcji wahadłowca. Ostatecznie zapadła decyzja o przeprowadzeniu startu o godz. 11.38. Był to kolejny, już 25 start wahadłowca. Po raz dziesiąty na orbitę wyruszyć miał OV-099 „Challenger". W 72 sekundzie lotu na wysokości 17 km nad Atlantykiem rozegrał się dramat. „Challenger" i potężny zbiornik zewnętrzny zawierający ciekły tlen i wodór w ułamku sekundy zamieniły się w ogromną chmurę ognia i dymu. Z tej pożogi wyłoniły się silniki na paliwo stałe, kreśląc po błękitnym niebie chaotyczne białe smugi. Na oczach tysięcy ludzi, wśród których były rodziny astronautów, pojazd eksplodował. W sposób zupełnie nieoczekiwany zginęła siedmioosobowa załoga, a wahadłowiec, uważany za najbezpieczniejszy statek kosmiczny, opadł do oceanu w postaci deszczu płonących szczątków. Operacje poszukiwania i wydobywania poszczególnych fragmentów pojazdu, a przede wszystkim kabiny załogowej oraz rakiet z silnikami startowymi, trwały kilka tygodni i przeciągnęły się do końca maja 1986 r. Raport komisji Rogersa powołanej do zbadania przyczyny katastrofy „Challengera" stwierdza, że eksplozję spowodowało przepalenie uszczelek między segmentami prawego silnika na paliwo stałe SRB (Solid Rocket Booster). Z powodu ich rozmiarów niemożliwe jest przewożenie silników w całości. Każdy z nich składany jest z czterech segmentów i montowany w kompletny silnik w pozycji pionowej na miejscu startu na Przylądku Canaveral. Uszkodzony silnik zgniótł zbiornik zewnętrzny, co bezpośrednio spowodowało eksplozję. Ciała astronautów zostały odnalezione 7 marca, a ostatniego z nich Grega Jarvisa dopiero 20 kwietnia. Pogrzeby dowódców „Challengera" Francisa Scobee i pilota Michaela Smitha odbyły się na Wzgórzu Bohaterów Cmentarza Narodowego w Arlington w Wirginii, pozostali członkowie załogi — Ellison Onizuka, Christa McAuliffe, Gregory Jarvis, Ronald McNair i Judith Resnik pochowani zostali w miejscach swego pochodzenia 29 kwietnia 1986 roku.

Nagrody w postaci koszulek firmowych „Świata Młodych" wylosowali: **Grzegorz Knez,** ul. Manifestu Lipcowego 4, 26-200 Końskie; **Robert Cabała,** PMOW, 97-412 Łękawa, woj. piotrkowskie; **Małgorzata Markowska,** ul. M. Curie-Skłodowskiej 8, 07-320 Małkinia. Gratulujemy! Nagrody wyślemy pocztą.

• Rozwiązanie zadania nr 9

Zamieszczone zdjęcie przedstawia Mgławicę Krab. Mgławica ta znajduje się w gwiazdozbiorze Byka i jest pozostałością po wybuchu gwiazdy tzw. Supernowej. Miało to miejsce w 1054 roku i zostało odnotowane w kronikach chińskich i japońskich, a także w rękopisie arabskim z XI wieku. Również na drugiej półkuli zjawisko to zostało odnotowane i utrwalone w postaci rysunków wykonanych przez Indian zamieszkujących obecny stan Arizona (USA).

Obecnie na miejscu Supernowej znajduje się mgławica nosząca nazwę mgławicy Krab. Mgławica ta — co stwierdzono na podstawie obserwacji spektralnych — rozszerza się z prędkością ok. 1300 km/s. Jeśli założymy, że prędkość rozszerzona jest jednostajna, to możemy obliczyć, że mgławica powinna była zacząć się rozszerzać niecałe 900 lat temu, w XI w. n.e. Ponieważ miejsce mgławicy Kraba zgadza się z położeniem gwiazdy zaobserwowanej w 1054 r., możemy więc przypuszczać, że mgławica ta jest pozostałością po jej wybuchu.

Pośrodku mgławicy widnieje słaba gwiazdka 17 wielkości gwiazdowej, którą w roku 1969 zidentyfikowano z pulsarem radiowym NP0532. Jednocześnie stwierdzono, że jest to również pulsar optyczny i rentgenowski, a w dwa lata później zaobserwowano też pulsacje tego obiektu w dziedzinie promieniowania gamma.

Nagrody w postaci koszulek firmowych „Świata Młodych" wylosowali: **Krzysztof Roman,** Grodkowice 92, 32-015 Kłaj; **Alicja Brożek,** Raszewy 11/17, 63-210 Żerków. Gratulujemy! Nagrody wyślemy pocztą.

Lato nie jest wprawdzie najlepszym okresem obserwacji astronomicznych (późno wieczorem ciągle jest zbyt jasno), ale za to każdy ma dużo czasu, aby popatrzeć w rozgwieżdżone niebo. Odszukać widoczne w naszej szerokości geograficznej gwiazdozbiory, poobserwować „spadające gwiazdy", czyli meteoryty. A latem występują ich „całe roje", np. Perseidy, czyli meteoryty „wylatujące" z gwiazdozbioru Perseusza.

Na okres wakacji TOMIK ogłasza konkurs pt. **„Tajemnice gwiaździstego nieba".** Chodzi o to, aby opisać jedną lub dwie zaobserwowane przez Was tajemnice związane z gwiazdami, planetami, meteorami, asteroidami, niezidentyfikowanymi obiektami latającymi itp. Jeśli chodzi o UFO, to dopuszczam również relacje z drugiej ręki, ale potwierdzone przez osobę (lub osoby), która sama osobiście była świadkiem tego niecodziennego zjawiska. Na relacje czekam do 15 sierpnia br. Najciekawsze listy będą drukowane w TOMIKU, a ich autorzy otrzymają nagrody-upominki.

I jeszcze jedno — wyjeżdżam na urlop. **Spotkamy się więc dopiero z początkiem września.**

PREZES

Oto mapki letniego nieba: ***1) patrząc w kierunku północnym, 2) w kierunku południowym. Nazwy gwiazdozbiorów oznaczone są w języku angielskim. Oto znaczenie polskie (niektórych): Lion — Lew, Great Bear — Wielka Niedźwiedzica, Little Bear — Mała Niedźwiedzica, Dragon — Smok, Swan — Łabędź, Twins — Bliźnięta, Charioteer — Woźnica, Lyre — Lutnia, Bootes — Wolarz, Eagle — Orzeł, Serpent Bearer — Wężownik, Virgin — Panna, Scales — Waga.***

Konkurs wakacyjny TOMIKA

Tajemnice gwiaździstego nieba

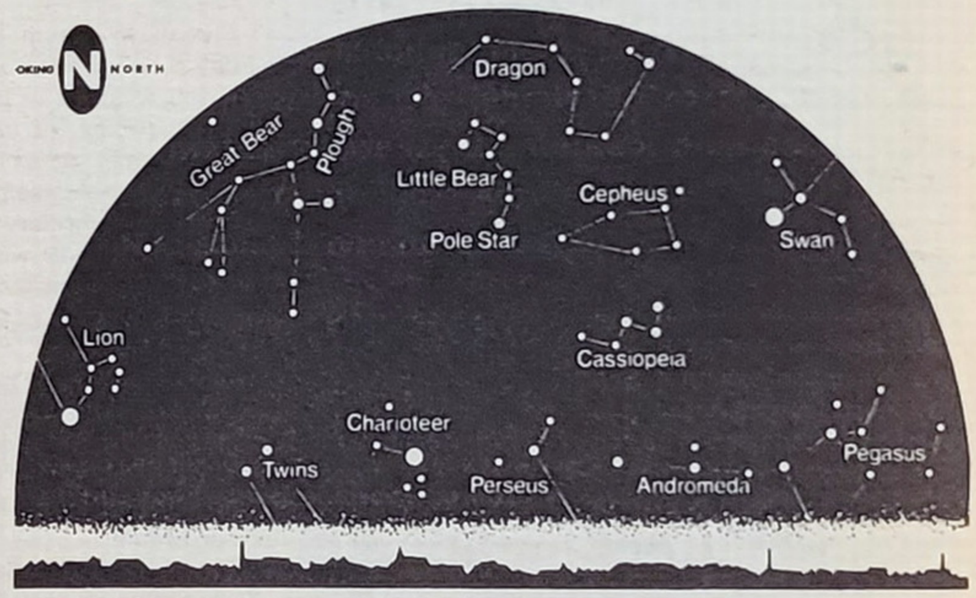

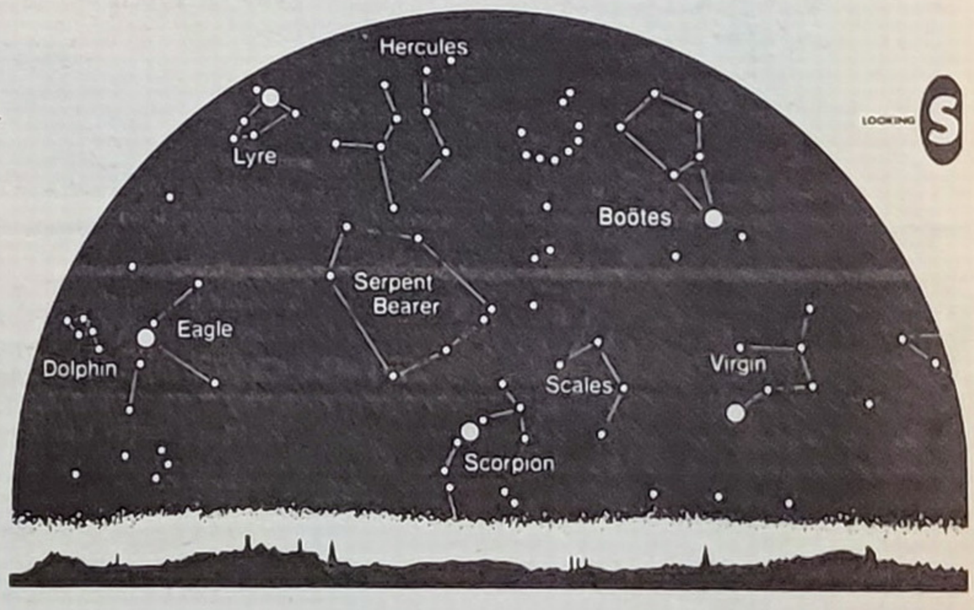

REKLAMA

AUTOGRAFY TWOICH IDOLI!!!

Chcesz zdobyć autografy, najnowsze wiadomości, zdjęcia Twoich idoli muzycznych, filmowych, sportowych?
Wyślij swój adres, a otrzymasz katalog zawierający najnowsze adresy autoryzowanych Fanclubów gwiazd M U Z Y K I, F I L M U, S P O R T U oraz wzory listów w języku angielskim i niemieckim, które pomogą Ci na pewno w otrzymaniu upragnionych materiałów.
(Cena katalogu 20 000 zł + koszt przesyłki)
MUSIC NEWS
PO BOX 134
41-300 DĄBROWA GÓRNICZA
ŚM-35

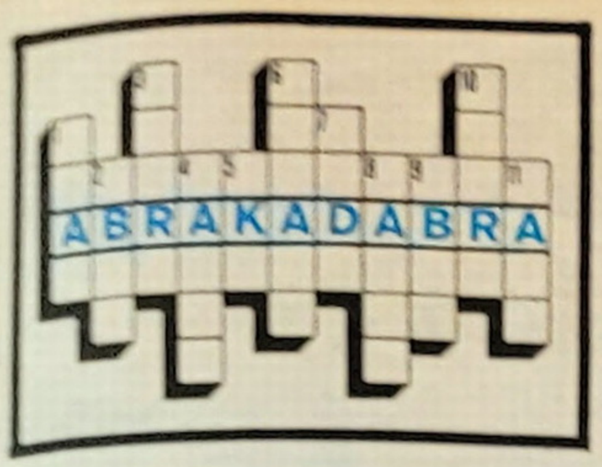

TEST SPOSTRZEGAWCZOŚCI

Przez 20 sekund popatrz na obrazek, następnie zakryj go kartką i odpowiedz na pytania:

1. Jaki numer ma drewniana kabina?
2. Ile jest łodzi?
3. Parasol plażowy jest rozłożony czy złożony?
4. Czy w morzu ktoś się kąpie?
5. Czy na obrazku są jakieś zwierzęta?

Teraz odkryj obrazek i sprawdź poprawność odpowiedzi. Jeżeli odpowiedziałeś dobrze na wszystkie pytania, możesz postawić sobie szóstkę, za 4 poprawne odpowiedzi — piątkę itd.

Zadanie premiowane nr 977

Odgadnij wyrazy o podanych znaczeniach i wpisz je do diagramu, tak aby w każdym polu znalazły się dwie litery. Rozwiązanie prześlij w ciągu 10 dni od daty tego numeru pod adresem: „Świat Młodych", ul. Mokotowska 24, 00-561 Warszawa, „Zadanie premiowane nr 977".

Prawidłowe rozwiązania wezmą udział w losowaniu 10 nagród po 50 000 zł.

POZIOMO: 1) jest nim np. stonka, wołek zbożowy, 4) nasza kochana, 6) tkanina jedwabna przetykana złotą lub srebrną nitką albo zwierzę hodowane w wielkich stadach w Peru i Boliwii, 7) ornament architektoniczny składający się z szeregu małych arkad, umieszczany zwykle pod gzymsem wieńczącym ścianę zewnętrzną budowli (wyraz ułóż przestawiając litery w słowach atak + rura), 9) głos niski, bezdźwięczny, chrypiący, 11) waga opakowania towaru, 12) krótki utwór pisany prozą, charakteryzujący się zwięzłą, zazwyczaj jednowątkową fabułą, np. „Kamizelka" Prusa lub „Latarnik" Sienkiewicza, 14) biblijna żona Abrahama, 15) lalkami, klockami lub w berka, 17) nieduże naczynie do atramentu, 19) grzyb jadalny (lepszy niż nic), 20) cukrowa — przysmak jadany zwykle przez dzieci, 21) ostra wymiana zdań, sprzeczka albo krótkie starcie z nieprzyjacielem; potyczka.

PIONOWO: 1) stan społeczny, do którego należał Zagłoba, 2) tną w letnie wieczory wczasowiczów w lesie, nad jeziorem, 3) mityczny lotnik, syn Dedala (wspak — skorupiaki ze szczypcami), 4) egzamin dojrzałości, 5) duch, zjawa, 8) enzym przyspieszający rozkład powstającego w komórkach nadtlenku wodoru na tlen i wodę (przestaw litery w wyrazach Ala + zakat), 10) rozległy widok, 13) Magdalena, znana aktorka polska (grała rolę Basi w filmie „Pan Wołodyjowski"), 14) liściasta roślina warzywna, 16) prawy dopływ Odry, rzeka przepływająca przez Odolanów i Milicz, 17) zbożowa lub prawdziwa, 18) młotem — na stadionie.

KRZYŻÓWKA DWULITEROWA

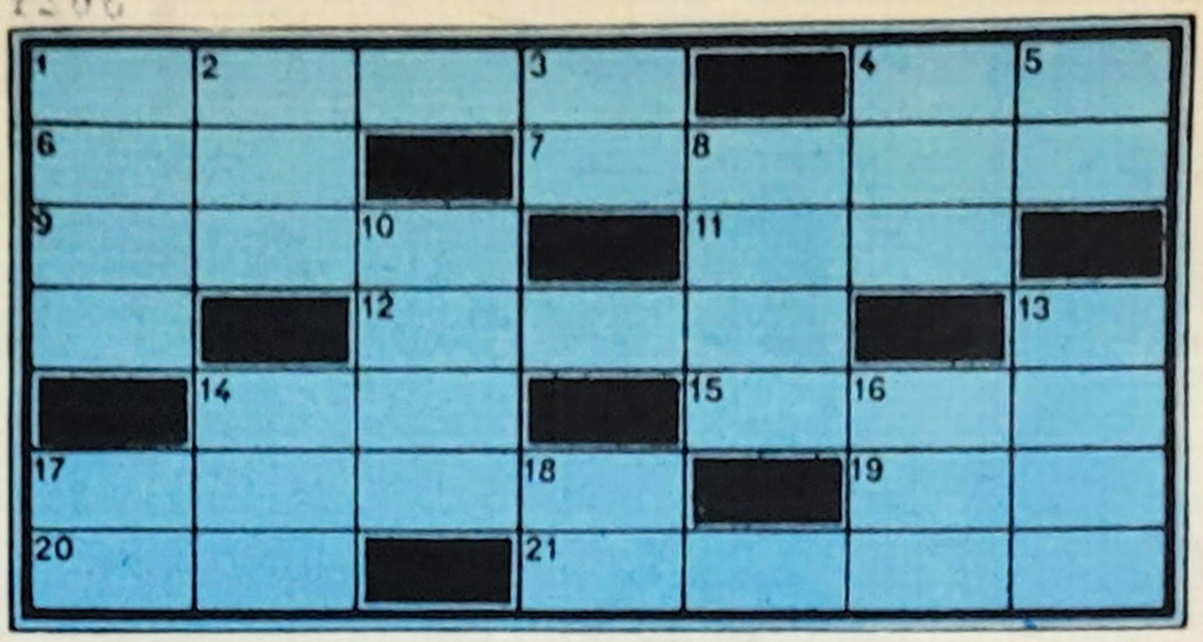

Wizytówka artysty

ANAGRAM RYSUNKOWY

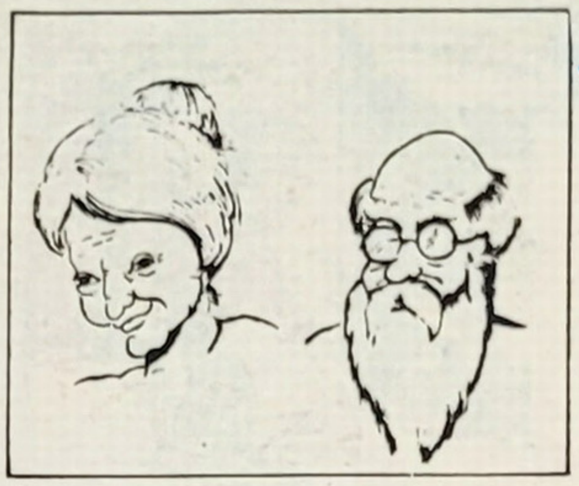

Odgadnij znaczenie rysunku, a następnie przestawiając litery w odgadniętym wyrazie ułóż 6-literowe nazwisko polskiego śpiewaka.

KRZYŻÓWKA MAGICZNA

Odgadnięte wyrazy wpisz do diagramu poziomo i pionowo.

1) rozłąka, 2) pierścień lub płytka z materiału plastycznego lub sprężystego służący do uszczelniania części jakiegoś urządzenia, 3) pieszczotliwie o dziecku, 4) podobno jest pierwszym stopniem do piekła.

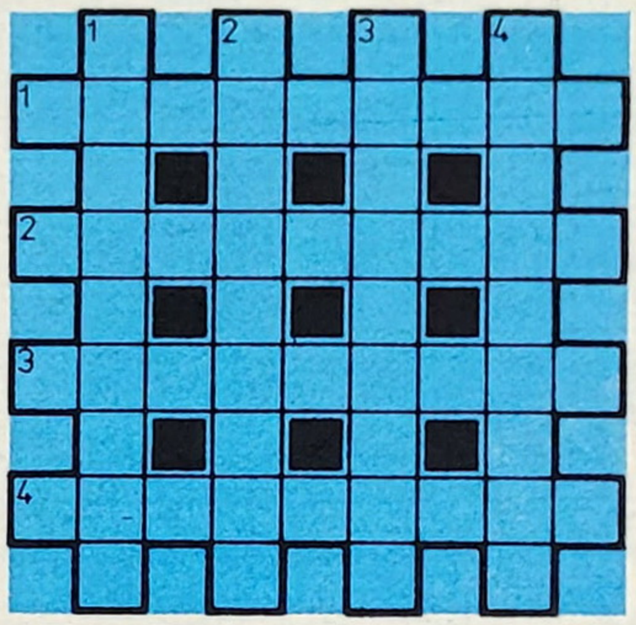

ROZWIĄZANIE ZADANIA PREMIOWANEGO NR 965 z 40 numeru „Świata Młodych" z dnia 19.05.1992 r.

Poziomo: południk, lipa, tyka, artystka, liszka, czek, piątka, cela, rzesza, kontrast, cuma, para, anegdota.

Pionowo: potylica, Łukasz, Ikar, listek, paka, tyczkarz, kapilara, kazamata, centra, escudo, kopa, stan.

Nagrody w wysokości 50 000 zł wylosowali: **Arkadiusz Bieda — Krosno, Magdalena Czarnota — Zbuczyn, Karolina Gąsienica-Makowska — Zakopane, Tadeusz Groszek — Wrocław, Robert Jakubiak — Radom, Maciej Kobiałka — Lubaczów, Teresa Nasal — Płońsk, Anna Półchłopek — Górna Wieś, Sebastian Stępień — Łopuszno, Czesław Syc — Legnica.**

KWADRAT LICZBOWY

W puste pola kwadratu wpisz pozostałe liczby z zestawu 1 do 16, tak aby suma liczb w każdym rzędzie poziomym, pionowym oraz na obu przekątnych wynosiła 34.

4		15	
	11		8
9		6	
	2		13

Autor **STANISLAW BISKO** oraz wg *„Eureki", „Mondo Enigmistico"* i *„Nuova Enigmistica Tascabile"*.

TEATR CIENI ABRAKADABRY

Popatrz na ten rysunek i postaraj się wyodrębnić wzrokiem w jedną całość te wszystkie jego fragmenty, które oznaczono kropkami. Czy układają Ci się już w jakiś obraz? Teraz weź ołówek lub mazak i starannie zamaluj te zakropkowane obszary. Rozwiązanie otrzymasz natychmiast, bo na tym polega nasz teatr cieni.

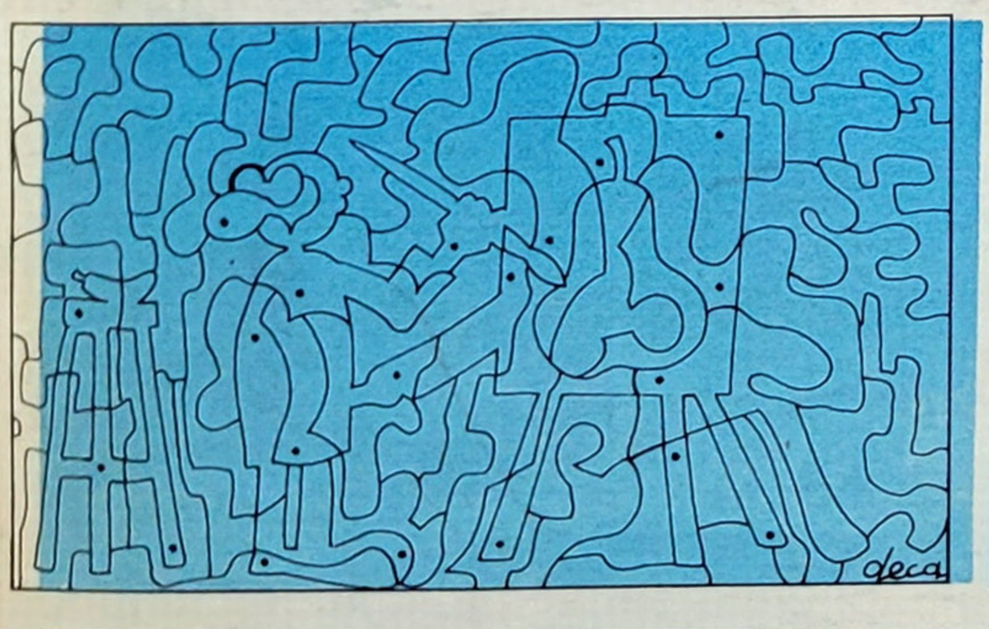

LABIRYNT

Przejście tego labiryntu nie jest żadną sztuką — jedyny problem to uzyskanie jak najlepszego czasu. Czy uda Ci się przejść z miejsca A do środka labiryntu B w ciągu 100 sekund? Start!

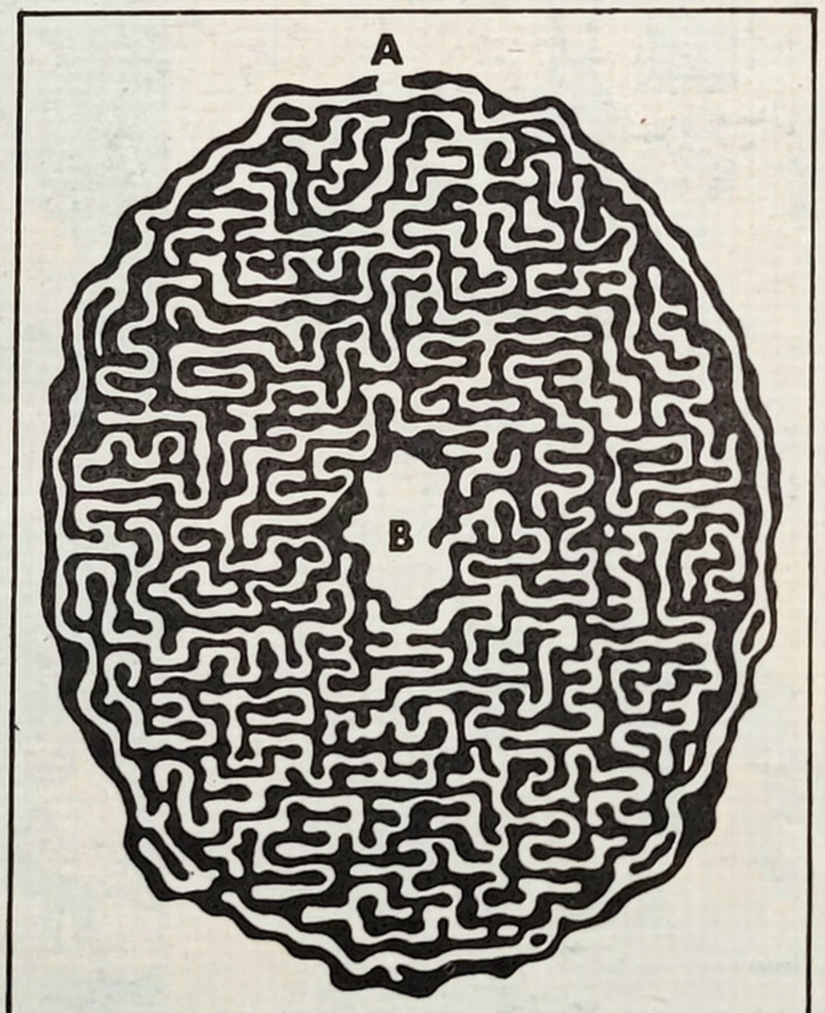

Wysyłając rozwiązania zadań Abrakadabry, naklej na kartę pocztową ten kupon. Przy losowaniu nagród kartki bez kuponów nie będą brane pod uwagę.

ŚWIAT MŁODYCH

Redagują: Redaktor naczelny **Jan Orgelbrand**, zastępcy redaktora naczelnego **Grażyna Szroeder-Bukowska** i **Wieńczysław Zaczek**, sekretarz redakcji **Grzegorz Burakiewicz**, kierownicy działów: **Andrzej Baczyński, Ewa Kosińska, Iwona Starzyńska, Jolanta Zdanowska** oraz zespół.

Adres redakcji: ul. Mokotowska 24, 00-561 Warszawa, telefon 628-56-18; fax 29-21-42; telex: 813658. Redaktor naczelny — 21-15-61; z-cy red. nacz. — 21-47-06; sekr. red. — 628-25-48; dziennikarze: 21-81-13, 21-98-28; dział reklamy, promocji i kolportażu — 29-21-42. Nie zamówionych materiałów redakcja nie zwraca.

WYDAWCA: S.P. „Świat Młodych", ul. Mokotowska 24, Warszawa. Prezes Zarządu — **Jan Orgelbrand**. Numer konta bankowego: PBK III O/W-wa 370015-973913.

Ogłoszenia przyjmuje redakcja — tel. 21-19-06.

Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Informacji o warunkach i terminach prenumeraty udzielają wszystkie oddziały RSW „Prasa-Książka-Ruch" oraz urzędy pocztowe.

SKŁAD: własny.

ŁAMANIE: Supergraf sp. z o.o., ul. Wynalazek 2, Warszawa, tlx 812375isc, fax 43-17-89, tel. 43-74-21 do 9 w. 355.

DRUK: Drukarnia Prasowa S.A. w Łodzi, ul. J. Piłsudskiego 82.

Ukazuje się od 1949 r.
Nr 52
Wychodzi: wtorki i soboty
Nr indeksu 35046X
PL ISSN 0137-9321

Opracowanie graficzne i techniczne: Magdalena Piotrowska i Danuta Nojszewska

SZARLOTA
PAWEL

ZŁOTO ALASKI

1

OGLĄDALI PAŃSTWO FILM POŚWIĘCONY HISTORII ALASKI.

JUŻ KONIEC? SZKODA... TAKI CIEKAWY PROGRAM.

JONKU, CZY MAMY KSIĄŻKI O POSZUKIWACZACH ZŁOTA NA ALASCE?

TAK. NA POCZĄTEK WEŹ LONDONA. ZNAJDZIESZ U NIEGO WIELE OPOWIEŚCI O PÓŁNOCNYCH SZLAKACH.

TAK SIĘ ZACZYTAŁ, ŻE MÓGŁBYŚ PODŁOŻYĆ MU ZGNIŁE JAJO I TEŻ BY POŁKNĄŁ. KLEKSIE, TALERZ JEST PUSTY!

DRUHU! WIOSNA! WIOSNA PRZYSZŁA!

SKĄD WIECIE?!

MAMY NIEZBITY DOWÓD. KASIU, POKAŻ!

PRZEBIŚNIEG! HURA! JONKO, KLEKSIE! JUŻ WIOSNA!

A ZATEM, PORA ZACZĄĆ PRZYGOTOWANIA DO WIELKIEGO ZUCHOWEGO BALU!

ACH, PRZEŻYĆ CHOĆ JEDNĄ WSPANIAŁĄ PRZYGODĘ NA WIELKIM ZŁOTYM SZLAKU ALASKI...

WIDZĘ, KLEKSIE, ŻE NIE WYBIERASZ SIĘ Z NAMI NA WIELKI BAL ŚWIĘTA WIOSNY W NASZEJ HARCÓWCE!

UHM...

KLEKS MARZY O PRZYGODZIE. CAŁKIEM ZAPOMNIAŁ, ŻE NA OKNIE LEŻY LIST OD PLUM...

NADEJŚCIA WIOSNY TEŻ NIE ZAUWAŻYŁ!

OCH! DLACZEGO NIC MI NIE POWIEDZIELIŚCIE!

BYŁEŚ TAK ZACZYTANY, ŻE OTWORZYŁEŚ LISTONOSZOWI, POŁOŻYŁEŚ LIST NA OKNIE, NIE ODRYWAJĄC OCZU OD KSIĄŻKI...

WYBIERA SIĘ DO NAS!

DZYN!

KLEKSIE, OTWÓRZ! PEWNIE ZUCHY PRZYSZŁY PO CZAPKI I KOTYLIONY.

O, MAMO! O WILKU MOWA!

HURA!

DZIEŃ DOBRY!

EEE... BEZ SMOKA.

WITAJ PLUM!

MAM PEWNĄ PROPOZYCJĘ. CZY LUBISZ ZIMĘ?

JESTEM SPRAGNIONA ŚNIEGU. U NAS ZIMY SĄ ŁAGODNE.

YJUHUU!

PLUM, NIE MARNUJ ŚNIEGU! LODÓWKA LEDWO ZIPIE. MUSZĘ STWORZYĆ NASTRÓJ, ABY CZAR ZACZĄŁ DZIAŁAĆ!

U NAS CO PRAWDA ZIMA SIĘ SKOŃCZYŁA, ALE JEŚLI CHCESZ SPĘDZIĆ KILKA DNI WŚRÓD ŚNIEGU, MAM CHYBA NIEZŁY POMYSŁ!

MARZĘ O ZIMOWYM URLOPIE!

OTO KILKA KSIĄŻEK! PRZEJRZYJ JE, A POTEM POWIEM CI, O CO CHODZI.

OJEJ! KTO NASTAWIŁ LODÓWKĘ NA NAJNIŻSZĄ TEMPERATURĘ?

JA! MUSZĘ MIEĆ DUŻO ŚNIEGU.

WŁAŚNIE MIAŁAM SPYTAĆ, JAK DOKONAMY PRZENIESIENIA NA ALASKĘ?

GDY PORZĄDNIE ZMARZNIEMY, ZACZNIEMY MYŚLEĆ O ZIMIE, O ŚNIEGU, O ALASCE TAK MOCNO, ŻE CZAR SAM SIĘ DOKONA.

A WIĘC TO DO TEGO BYŁ IM POTRZEBNY ŚNIEG! SPÓJRZ!

O! BAWIĄ SIĘ JAK DZIECI!

SPODOBAŁY MI SIĘ KSIĄŻKI I TWÓJ POMYSŁ. KIEDY WYRUSZAMY?

WSZYSTKO PRZYGOTOWAŁEM. NARTY, SANIE, NARZĘDZIA. TRZEBA TYLKO ZROBIĆ ZAPAS ŻYWNOŚCI.

SFIKSOWALI! GONIĄ ZIMĘ! OJ, PĘKNĘ ZE ŚMIECHU.

HEJ, KOLEGO! MAMY JUŻ WIOSNĘ! ROZEJRZYJ SIĘ DOOKOŁA.

A U NAS ZIMA, A KUKU!